

POZNAJ SWOJEGO DZIELNICOWEGO str 12-13



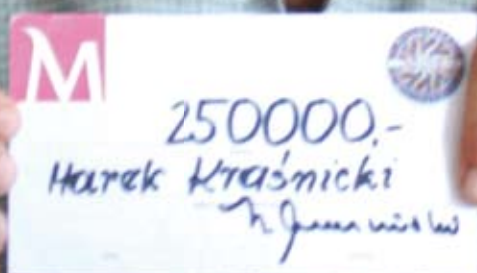
www.info.kety.pl

KĘCZANIN

PISMO ZIEMI KĘCKIEJ

NR 10 (203)
październik 2008

cena 2,00 zł
Nr indeksu 363928
ISSN 1425-6975



WYGRAŁ W „MILIONERACH”

MAREK KRAŚNICKI Z KĘT STAŁ SIĘ BOHATEREM

POPULARNEGO TELETURNIEJU

S. 4-5

Koperta Zajączka

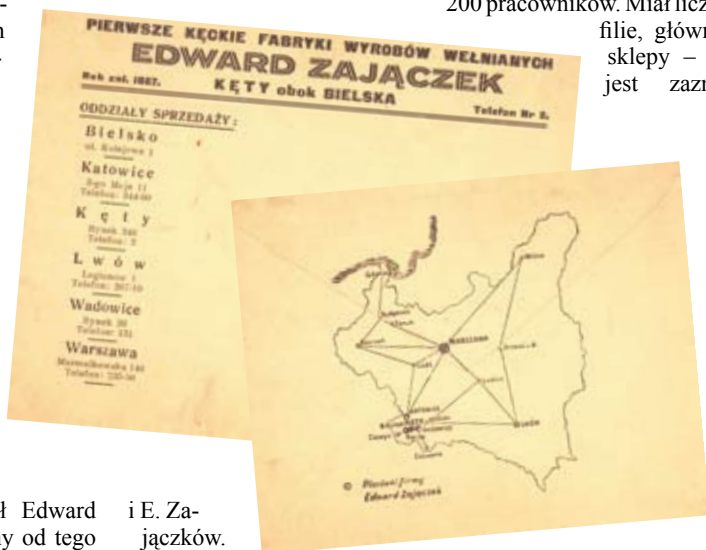
Do naszej redakcji trafiła ciekawa pamiątka z okresu międzywojennego: firmowa koperta fabryki sukna Edwarda Zajączka. Przyniosła ją do nas pani Krystyna Kliś wraz z wnuczką Kamilkiem. Pani Krystyna opowiedziała nam, że koperta odnalazła się w starej książce, jaką od lat miał jej mąż Janusz. Pamiątka jest pieczołowicie przechowywana wśród najstarszych, rodzinnych pamiątek u państwa Kliś.

Objaśnijmy nieco samą kopertę i przypomnijmy kim był Edward Zajączek. Zaczniemy od tego zacnego obywatela. Był potomkiem starego rodu kęckich suknienników, przedsiębiorcą i przedwojennym burmistrzem. Podobno nie brał swojej pensji w urzędzie i w całości przeznaczał ją na pomoc dla

biednych. Za jego rządów miasto znacznie się rozwinęło i rozbudowało.

Zakład Zajączków powstał w 1867 r. z połączenia dwóch manufaktur K. Lankosza i F.

nie były Zakłady Przemysłu Wełnianego, potem Kentex, a dziś jest tu handlowa galeria Sobieskiego. Przed wojną zakład Edwarda Zajączka – największy w Kętach – zatrudniał 200 pracowników. Miał liczne filie, głównie sklepy – co jest zazna-



o E. Zajączków. Miejsiście przy ulicy Sobieskiego, tam też stał dom Edwarda Zajączka i willa Lankosza (w tej jest dziś m.in. redakcja „Kęczanina”). Natomiast w dawnej fabryce Zajączków po woj-

zione na awersie i rewersie prezentowanej tu koperty. Zwróćcie uwagę na adres firmy i numer telefonu... 2. Numer 1 zapewne posiadał magistrat.



Kęczanin w Morzu Martwym

Tym zdjęciem musimy się pochwalić. Jeden z naszych Czytelników nadesłał nam taką oto fotkę, która mówi sama za siebie! Podpis brzmiał: „Zdjęcie zrobione na przełomie lipca/ sierpnia 2008 nad Morzem Martwym/ Pozdrowiam/ SH.”

My też pozdrawiamy i serdecznie dziękujemy.

Prosimy o więcej! Pójdźcie w ślady SH i poślijcie nam swoje fotki – będzie super, jeśli będą z opisami i komentarzami. Będziemy je publikować w „Kęczaninie” lub na naszych stronach internetowych www.info.kety.pl.

Czekamy.

REKLAMA

GRUPA psb

GABRYŚ-SIKORA

POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE

KĘTY, ul. Krakowska 107 * tel.: 0 33 845 37 22

WADOWICE, ul. dr. Putka 9 * tel.: 0 33 873 31 25

ANDRYCHÓW, ul. 27 Stycznia 11 * tel.: 0 33 875 47 21

BRAAS
FEWNY DACH NAD GŁOWĄ

Roben
CERAMIKA BUDOWLANA

MOCNA PROMOCJA DACHÓWEK!!!

www.gsgs.pl
gabryssikora@grupapsb.com.pl

KĘCZANIN

PISMO ZIEMI KĘCKIEJ

Kęczanin – Pismo Ziemi Kęckiej

Wydawca: Gminna Biblioteka Publiczna im. Ambrozego Grabowskiego w Kętach, INFO Kęty

Adres redakcji: 32-650 Kęty, ul. Sobieskiego 19,
Tel. 0.519 19 00 11,
e-mail: biuro@info.kety.pl

Redakcja czynna jest codziennie, od poniedziałku do piątku w godz. 10-15.

Redaktor naczelny: Marek Nycz

Zespół redakcyjny: Krystyna Kusak – dyrektor GBP,
Karina Zoń – dziennikarz,
Grzegorz Kozioł - dziennikarz
Mariusz Konior – red. tech. i skład

Nakład 1200 egz.

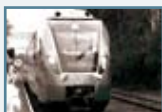
Druk: DTL Porąbka, ul. Chmielna 5, Tel. 0.33 810 60 38,
e-mail: dtl@cnm.pl

Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są codziennie w godz. 9 – 15 w redakcji oraz Gminnej Bibliotece Publicznej. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Niezamówionych materiałów nadesłanych do redakcji nie zwracamy.

Spis treści

Dramatyczna akcja ratunkowa strażaków, którzy ratowali swych kolegów po wypadku w Bulowicach

str. 6



Ruszył papieski pociąg łączący Kraków ze Słowacją. Od 11 września jeździ już przez Kęty

str. 7

1 września 3 247 uczniów rozpoczęło naukę w gminnych szkołach

str. 8



Lanie wody, czyli jak niektórzy lokatorzy kombinują, a spółdzielnia wystawia rachunki wszystkim

str. 10

Propozycje domu kultury na cały rok szkolny. Kursy, kółka, sekcje - do wyboru do koloru

str. 11



Poznaj swojego dzielnicowego – prezentujemy policjantów, którzy mają Wam pomagać

str. 12 - 13

Co grają młodzi kępcy muzycy? Czy wyjdą z podziemia?

str. 14-15



Biblioteka pełna propozycji, czyli atrakcje gminnej księżnicy

str. 16

Wychodzi XII numer „Almanachu Kęckiego”. Dowiedz się, jakie tematy poruszy w tym roku

str. 18



Relacja z sesji Rady Miejskiej oraz kilka ważnych informacji z Urzędu Gminy

str. 20-21

Niezwykła podróż Grzegorza Żaka, nauczyciela z Nowej Wsi do krańców Azji

str. 22



Od redaktora

Posprzątał mi znajomych

Dzieci poszły do szkoły i zaraz ruszyły w świat... żeby go wysprzątać. Podśluhałem (przypadkowo!) krótką wymianę zdań kilku takich maślaków. Jeden z nich wyciągnął ryzykowny, choć może i słuszny wniosek z całej sytuacji: Oto mieli dwa miesiące wakacji i w mniemaniu swych wychowawców tak napaskudzili nad Sołą, że teraz za karę każą im sprzątać. Nie powiem, dzieciarnia całkiem solidnie wyzbierała śmieci. Ale to nie one tam śmieczą, wiem co piszę. Przez kilka ostatnich miesięcy spacerowałem sobie przez wikliny i zawsze wiedziałem, gdzie jestem, bo rozpoznawałem znajome śmietniki. Zapoznałem się nawet z autorami tych plenerowych aranżacji. Koło mostu kolejowego np. dowiedziałem się, kiedy pewien pan dostał zwolnienie warunkowe, bo nieopatrznie wywalił go razem ze śmieciami. Pozdrawiam pana A. P. i ciekaw jestem, czy szczęśliwie zrosła się mu ręka, bo na wyrzuconym zdjęciu rentgenowskim nie wyglądało to dobrze (zdjęcie też było z nazwiskiem). W innym miejscu, nieopodal kładki do Kobiernic mogłem z kolei sprawdzić ile innym pan zapłacił za rury – wywalił nad rzeką sporo takich rachunków. Trochę dalej mogłem oszacować, jak idzie interes w pewnym barze, a oceniałem to po ilości wyrzuconych butelek po toniku. I tam zaplątało się trochę kwitków z adresem...

Szkoda mi więc tych śmietników, bo straciłem kilku znajomych. Może nie byli to ludzie znani mi osobiście, ale jednak znajomi. Teraz nie wiem, co się z nimi dzieje. Jestem jednak pewny, że niebawem znowu zostawią mi nad rzeką trochę świeżych wiadomości.

MIŁOŚĆ

REKLAMA

CENTRUM ŚLUBNE

PRINZESSIN
SUKNIE ●●● ŚLUBNE

- * na życzenie konsultacje z projektantem krakowskim
- * kolekcje sukien ślubnych
- * wypożyczanie sukien ślubnych
- * dodatki ślubne
- * realizacja projektów indywidualnych
- * 10% upustu na florystykę ślubną w kwiaciarniach współpracujących

PROMOCJA! Zamówienia składane w m-cu października z gazetą "Kęczanin" DODATKI GRATIS!!!

KĘTY(Dworzec) ul. M. Konopnickiej 10, tel. 602 194 218



W naszej redakcji Pan Marek pokazał nam czek z wygraną

Zmienił mieszkanie, kupił nowy samochód i komputer, a poza tym marzy im się podróż do Anglii, do Kasi, która tam pracuje od kilku miesięcy. Tak Marek Kraśnicki i jego żona Alina chcą wykorzystać wygraną w „Milionerach”. Kiedy odwiedzili nas w redakcji „Kęczanina”, wreszcie mogli opowiedzieć o wszystkim... Wcześniej pana Marka obowiązywała dyskrecja.

Dla większości z nas, telewizzów i zarazem kęczan zaczęło się od telefonów od znajomych: „Włącz TVN, w Milionerach gra gość z Kęt!” Kiedy sam włączyłem telewizor, Marek Kraśnicki był już po rundzie eliminacyjnej – jako jedyny z dziesiątki wylosowanych graczy bezbłędnie ułożył według kolejności cztery, wybrane księgi „Pana Tadeusza”. A potem szedł już przez grę jak zawodowy pokerzysta. Popisał się nie tylko wiedzą, ale też zimną krwią i potrafił wykorzystać wszystkie swoje szanse. Z chwilą, gdy zagwarantował sobie 40 tys. zł, był już wyluzowany, bo wiedział, że nie odejdziesz z kwitkiem. Kapitalnie dopingowała go córka Kasia, która kilka razy tak dowcipnie odpowiedziała na pozakonkursowe pytania Huberta Urbańskiego, że rozbawiła i jego, i publiczność. Ta zresztą już od pierwszych odpowiedzi Marka Kraśnickiego, obdarzyła go wielką sympatią. Jego celne kwestie nagradzane były gromkimi oklaskami.

125 tys. wygrał dzięki koronkowym stringom z Koniakowa, odpowiedział na to pytanie zanim pokazały się cztery warianty do wyboru. Potem było pytanie za ćwierć miliona: kto zagrał na saksofonie tenorowym na słynnej płycie Milesa Davisa „Kind of Blue”. I choć płyta ta jest dziś

uznawana za arcydzieło gatunku, to trzeba być fanem jazzu, aby pamiętać, że na saksofonie tenorowym grał tam sam John Coltrane. To było w 1959 roku! - Pan Marek miał wtedy trzy lata! Teraz mógł wybierać pomiędzy Charliem Parkerem, Johnem Coltranem, Waynem Shorterem i Wyntonem Marsalisem. Zdał się na opinię publiczności, która obstawiła (47 proc.) Coltrane’a. Przyznał, że nie zna się na jazzie, ale wierzy, że krakowska publiczność pewno się nie myli, bo w Krakowie mieszkają kulturalni ludzie i wielu studentów. I nie popełnił błędu.

Niestety, następne pytanie - za pół miliona było tak trudne, że nie poradziłby sobie z nim nawet największy erudyta. Chodziło o jakiś program telewizyjny, w którym Jolanta Kwaśniewska uczyła... jeść ciastko. Jakie? No właśnie! Czy była to beza, wuzetka, ptyś, czy napoleonka?

Pan Marek skwitował to krótko, że on jada ciastka bez ceregieli i wcale nie potrzebuje porad byłej pani prezydentowej. Nie chciał dla ciastka stracić ponad 200 tysięcy, wycofał się. Potem była radość i gratulacje, również zespołu realizującego program.

Z Markiem Kraśnickim spotkaliśmy się naza-jutrz po emisji programu. Nietrudno było go odnaleźć, bo jest przecież Internet... i Nasza Klasa. Oddzwonił i odwiedził nas w redakcji, przyszedł razem z żoną, Aliną.

Państwo Kraśniccy nie są rodowitymi kęczanami, sprowadzili się tu w 1988 r. ale jak mówią, dziś nie zamieniliby Kęt na żadne inne miejsce.

- Kiedyś myślałem, że można mieszkać tylko w wielkim mieście – mówi pan Marek. - Teraz nauczyłem się już, że w mniejszych miastach jest się bliżej ludzi, a na ulicy co krok spotyka się znajomych. Poza tym Kęty są naprawdę ładne i mają swoje atuty. Soły i wido-ku Żaru i Hrobaczej Łąki nic nie zastąpi.

Marek Kraśnicki pochodzi z Rakoniewic w Wielkopolsce i żartuje, że jest poznańską pyrą. Mieszkał i pracował w wielu innych miastach: w Szczecinie - w MZK, w Gdyni - w stoczni, w Policach – w zakładach chemicznych, w Krakowie – był motorniczym tramwajów... Trudno zapamiętać wszystkie miejsca. W lutym 1988 r. przyjechał do Kęt i zaczął pracować w odlewni w ZML-u.

- Pracę i mieszkanie w hotelu pomógł mi załatwić pan Adolf Sordyl – wspomina dziś pan Marek. W maju tamtego roku ożenił się z panią Aliną i ściągnął ją do Kęt. Tutaj urodzili

Marek

się ich córki. Mieszkali na dzisiejszym osiedlu Kard. Wyszyńskiego. Potem było lepiej i gorzej – zachorował na astmę i poszedł na rentę. Teraz twierdzi, że gdyby nie kęccy lekarze z pogotowia, pewnie już by nie żył. – Kilka razy ratowali mi życie, gdy przychodziły najgorsze ataki astmy – wspomina. – Zawsze mogłem na nich liczyć, bo zjawiali się w kilka minut i dawali mi zbawienny zastrzyk.

Na kłopoty ze zdrowiem nałożyły się problemy finansowe. Dziś Kraśniccy mieszkają w kiepskich warunkach i spłacają stare długi. Wygrana pomoże im wyjść z tego i będą mogli zamieszkać w przyzwoitym mieszkaniu. Właśnie na niego czekają. Mają ośmioletnią córkę Anię i dwudziestoletnią Kasię. Kasia od kilku miesięcy pracuje w Londynie. Znalazła tam pracę w polskiej kawiarni, a po kilku tygodniach okazało się, że właścicielka też pochodzi z małego miasta. Kasia była ciekawa tego miasta, więc zapytała. – O, nie bédziesz znała! – odpowiedziała szefowa. – To takie małe miasto pod Bielskiem-Białą... Kęty. I tak w Londynie spotkały się przypadkowo dwie kęczanki.

Teraz tata znowu pracuje, jest kierowcą w zakładzie wędliniarskim w Porąbce.

A jak trafił do „Milionerów”?

- W grudniu oglądałem któryś z odcinków „Milionerów” i odruchowo wysłałem do nich sms-a. Nawet nie wspominałem o tym żonie



Znajomi dzwonią z gratulacjami

- opowiada dziś pan Marek. - Dostałem dwa pytania i odpowiedziałem na nie. Potem, w lutym zadzwoniła jakaś pani z TVN i zadała mi dziesięć szybkich pytań. Na większość odpowiedziałem, więc w marcu dostałem zawiadomienie, że jestem zakwalifikowany do nagrania. W kwietniu ustalono, że mam tam być 11 maja o 8.30. To była niedziela.

„Milioner”

Czy przygotowywał się specjalnie do tego programu? – Nie, to niemożliwe, bo tam są pytania z tak wielu dziedzin, że człowiek narobiłby sobie mętliku w głowie – mówi pan Marek. – Jest jedna recepta: przez całe życie trzeba dużo czytać, a mniej oglądać telewizji.

Pojechali całą rodziną, ale do siedziby TVN wybrał się tylko tata i Kasia. Pani Alina z Anią odwiedziły w tym czasie znajomych w Studnikach.

Kiedy wywołano go razem z dziewczęcioma innymi graczami i zobaczył, że ma ułożyć cztery wybrane księgi „Pana Tadeusza”, zwątpił. – Część pamiętałem, a resztę wziąłem jednak na logikę – mówi teraz. – Ta powinna być tu, ta tu... A po chwili Hubert Urbański czyta moje nazwisko. Wykroczyłem zza swego pulpitu... a oni mówią: stop, powtarzamy! Nie wiedziałem, co się stało i zapytałem, czy to przez moją reakcję? Nie.

Okazało się, że prowadzący powiedział, że „najszybciej odpowiedział Marek Kraśnicki z Kęt”. Pomylił się, bo pan Marek nie jako pierwszy, ale jako jedyny odpowiedział poprawnie. Był w finale.

- Tremę miałem przed programem, gdy siedziałem w pokoju przygotowań – wspomina Marek Kraśnicki. – Potem, już w studio byłem zupełnie spokojny.

No, i wygrał ćwierć miliona. Odebrał od Huberta Urbańskiego symboliczny czek i gratulacje od całej ekipy. Spodobał się wszystkim, bo był na luzie, dowcipnie odpowiadał i razem z prowadzącym tworzył atmosferę pełną napięcia.

- Pojechaliśmy po żonę i Anię do znajomych. Byłem jeszcze całkiem oszołomiony – wspomina. – Wchodzimy, a żona pyta: I jak było? Miałem chyba niewyraźną minę, bo niczego się nie domyśliła. Pokazałem jej czek, a ona długo patrzyła i nie mogła się doliczyć tych wypisanych zer. Potem była już wspólna radość. Musiałem jednak podpisać zobowiązanie, że do czasu emisji nie będę opowiadał o szczegółach teleturnieju. Rodzina też musiała zachować dyskrecję.

Tata prowadził auto, i choć kiedyś przez trzy lata był w Krakowie motorniczym tramwajów, to z tych emocji pokręciło mu się wszystko i pomylił drogi. Zamiast na Kalwarię pojechali drogą na Oświęcim. – Wtedy powiedziałem do Kasi, żeby mnie uszczepnęła – mówi.



Alina i Marek Kraśnicki

– Wydawało mi się, że to bardzo realny sen, ale tylko sen... Miałem wrażenie, że zaraz zadzwoni budzik i wstanę do pracy. I będzie po przyjemności z wygranej.

Potem było czekanie na emisję. W TVN powiedziano panu Markowi, że program będzie na antenie przed wakacjami, albo tuż po. To ważne nie tylko dla samej satysfakcji z sukcesu, ale też z powodu zasad: zwycięzca dostaje swoje pieniądze do dwóch miesięcy od emisji.

- Może to dobrze, że program puścili dopiero teraz – mówią Kraśnicki. – Zdażyliśmy się oswoić z myślą o tych pieniądzach, ochłonąć. Teraz wydamy się spokojniej i nie znamujemy ani grosza.

A na co pójdzie wygrana?

- Spłacimy reszkę długu i umebujemy nowe mieszkanie – mówi pani Alina. A pan



Pierwszy wybuch radości

Marek dodaje, że wreszcie zmieni samochód, bo od lat jeździ starym fiatem tipo, który wciąż się psuje. – Już wybrałem peugeota 307. I wreszcie kupię do domu porządny komputer.

W czasie programu, na pytanie Huberta Urbańskiego o to, co zrobi z pieniędzmi mówił, że zrealizuje marzenie od lat: zrobi sobie makietę kolejową. Pracował kiedyś i na kolei, a do teraz uwielbia gry symulacyjne i najbardziej te, gdzie może się wcielić w maszynistę. Niestety ma tylko demo takiej gry. Dlatego raczej nie będzie kolejki (uważa, że to byłaby rozrzutność), ale za to pełna wersja kolejowego symulatora musi być. Może kupi płytę Milesa Davisa „Kind of Blue”? Ostatecznie



Gratulacje od Huberta Urbańskiego



Kasia była z tatą w studio

dzięki niej ma wygraną.

- No, i nie zapomnij, że obiecałeś mi wszystkie płyty ABBY – dodaje pani Alina, która zakochana jest w muzyce tego zespołu. Płyty będą, bo i mąż lubi ten zespół. Będą słuchać ABBY, gdy wybiorą się jesienią do Anglii. Obiecali to sobie, Ani i Kasi.

- Ania strasznie tęskni za siostrą – mówi pani Alina. – Kiedy oglądaliśmy teleturniej, to popłakała się na widok Kasi. Bardzo chciałaby ją zobaczyć, a Kasia nie przyjedzie, bo ma tam dobrą pracę, której nie chciałaby stracić.

Od niedzielnego wieczoru, gdy wyemitowano program z udziałem kęcianina, Marek Kraśnicki wciąż odbiera dziesiątki telefonów i e-maili z gratulacjami. Odezwały się nawet koleżanki z podstawówki. Kiedy rozmawiamy w naszej redakcji, znowu dzwoni telefon. Tym razem do Kęt jedzie ekipa TVN24, chcą zrobić reportaż o szczęśliwym gracz, który wywalczył ćwierć miliona. Kilka dni później udzielił wywiadu dla „Rzeczpospolitej”.

Czy traktuje pan tę wygraną jak znaleziony skarb? – pytam na koniec naszej rozmowy.

- Skarby to ja mam trzy, żonę i moje córki – odpowiada krótko.

Marek Nycz

Cytaty z forum Milionerów:

- *Niezły koleś :) tylko złą muzykę puścili, heh! Ale tak poza tym, to ten Pan grał naprawdę dobrze! Teraz jest tak jak kiedyś: nie ma młodych, nie ma blamażów (czyt. Kowalczyk i Sieńko)*

- *w końcu duże pieniądze wygrywają ludzie z wiedzą. Choć pytania do 10 tys. miał w miarę łatwe, to reszta była adekwatna do kwoty.*

07.09.2008 20:01

~mleko88

NAJWYŻSZE DOTYCHCZASOWE WYGRANE:

500 000 zł - Dagna Sieńko, Lublin

500 000 zł - Paulina Kowalczyk, Łódź

250 000 zł - Marek Kraśnicki, Kęty

250 000 zł - Dorota Kwiecińska, Kraków

250 000 zł - Elżbieta Orłowska, Katowice

Poza tym było pięć wygranych po 125 tys. zł i jedna 165 tys. (tę w specjalnym programie wywalczyli wspólnie aktorzy dla Centrum Profilaktyki Nowotworowej)

Strażacy ranni podczas akcji

Cztery osoby zostały poważnie rannne w wypadku do którego doszło 29 sierpnia na głównej drodze w Bulowicach. Akcja ratunkowa, a potem usuwanie skutków kraksy trwało 14 godzin. Brało w niej udział ponad 50 strażaków.

Zaczął się od niegroźnej kolizji tuż za torami kolejowymi w Bulowicach, gdzie uszkodzony został jeden samochód osobowy. Od Kęt i Andrychowa niemal równocześnie ruszyły jednostki ratunkowe. Na miejscu zdarzenia już byli pierwsi ratownicy i policja, gdy nadjechali strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Andrychowie. Na łuku drogi, na wzniesieniu ich jelicz wpadł w poślizg i czołowo uderzył w ciężarowego mercedesa. Przyczyną wypadku była dziesięciometrowa plama oleju na jezdni. Kierowcy i pasażerowie zostali uwięzieni wewnątrz pojazdów. Na pomoc ofiarom wypadku musiały przybyć kolejne jednostki strażaków z Kęt, Andrychowa i Oświęcimia. Rannych wydobyto w niecałe pół



Tak wygląda jelicz na strażackim parkingu

godziny i natychmiast zostali odwiezieni do szpitala. Jednak akcja trwała jeszcze 14 godzin. Samochody zakleszczyły się tak bardzo, że nie obyło się bez użycia nożyc hydraulicznych i dźwignów. Natychmiast zorganizowano objazd po starej drodze w Bulowicach.

Okazało się też, że kierowca tira przewoził prawie 20 ton silnie toksycznych środków ochrony roślin. Podczas zderzenia pękła jedna z

beczek i nastąpił wyciek około 300 litrów pestycydów.

W wypadku zostali ranni trzej strażacy z Andrychowa oraz kierowca tira. Przez kilkanaście kolejnych dni trwała zbiórka krwi potrzebnej do ich leczenia. Wzięli w niej udział również strażacy z Kęt.

Autorem zdjęć z wypadku jest strażak z Kęt, Dawid Gach.

Poczekamy sobie na Internet z kablówki

Główny oferent telewizji kablowej w Kętach – UPC, nie zaskoczy nas jesienią zwiększeniem usług. Obecnie w pełnym pakiecie można odbierać blisko 53 programy w tym 45 po polsku. Natomiast w innych miastach, zwłaszcza na Śląsku gdzie od lat działa UPC abonenci mogą już korzystać z Internetu i telefonu za pośrednictwem tej firmy. Kęczanie jednak muszą uzbroić się w cierpliwość, gdyż – jak nam powiedziano w centrali UPC – taką usługę dla Kęt firma ma zaplanowaną dopiero za

... dwa lata. Na razie jedyną przynętą tego operatora w Kętach są upusty abonamentowe, tańsze podłączenie i aktywacja. UPC nie zwiększy też swojego zasięgu na terenie miasta, dlatego z oferty skorzystać mogą tylko mieszkańcy budynków w których UPC już działa, czyli na osiedlach.

greg

REKLAMA

TAI CHI

W PROGRAMIE ZAJĘĆ:

- Nauka formy - 24 ruchy stylu Yang (wg przekazu Mistrza Yang Shou Zhong)
- Pozycje statyczne: San jao Chan yong
- Praca z partnerem Tui Shou (Pchające Dłonie)
- Techniki oddechowe
- Ćwiczenia rozluźniające, relaksacyjne i medytacyjne
- Ćwiczenia rozciągające, wzmacniające kondycję
- Ćwiczenia wzmacniające energię wei chi (układ odpornościowy człowieka)
- Ćwiczenia automasażu

ZAJĘCIA ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ CZWARTKI W GODZ. OD 18.15 DO 19.45 W KĘTACH

POWIATOWY ZESPÓŁ Nr 11 SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH UL. WYSPIAŃSKIEGO 2

PIERWSZE ZAJĘCIA BEZPŁATNE

ZAPISY:
Leszek Sroka
664-361-209

ZAPRASZAMY

Lidl ściśle tajny

W Kętach przy ul. Kościuszki trwa budowa supermarketu Lidl. Prace budowlane zakończą się w połowie października. A kiedy będzie otwarty sklep? Tego w centrali Lidla w Krakowie nie chcą ujawnić... „Nie udzielamy żadnych informacji” – tyle usłyszeliśmy od szefów tej firmy.

Prace budowlane idą w imponującym tempie. Jeszcze dwa miesiące temu wznosiły się w tym miejscu stare obiekty dawnej Spółdzielni Metalowej im. Marchlewskiego.

Dziś główny pawilon stoi zadaszony. Jak dowiedzieliśmy się na budowie, obok sklepu powstanie duży parking. Będzie można tam wjechać z dwóch stron: od ul. Kościuszki i od ul. 3 Maja. Takie rozwiązanie pozwoli wielu mieszkańcom osiedli unikać korków na ul. Kościuszki. A i ta uli-

ca jest mocno przebudowywana. Na wysokości przyszłego Lidla, na odcinku ponad 200 metrów, powstają nowe chodniki po obu stronach jezdni, pasy do zjazdu pod sklep i odwodnienia drogi.

Mimo, że w centrali Lidla nikt nie chce rozmawiać o nowym sklepie – jakby był częścią tarczy antyrakietowej - nieoficjalnie



wiemy, że będzie on otwarty jeszcze przed świętami - najprawdopodobniej pod koniec listopada lub na początku grudnia.

man

Papieski ekspres

Od Krakowa do słowackiej Żyliny będzie kursował Pociąg Papieski TOTUS TUUS. Swoją pierwszą podróż ten nowoczesny szynobus odbył 11 września. Jego trasa wiedzie przez rejon ulubiony przez Jana Pawła II, upamiętniając szlak wędrówek Ojca Świętego.

Pomysł przedłużenia linii Pociągu Papieskiego, który do tej pory jeździł tylko na trasie Kraków-Wadowice, pochodzi z Fundacji Rozwoju Miasta Bielsko-Biała. Tym samym stał się częścią szerszego projektu – „Przystanek Beskidy”. Ten od dwóch lat realizowany plan ma ożywić współpracę polskich oraz słowackich miast i miejscowości. Główną ideą projektu ma być modernizacja stacji kolejowych i rewitalizacja ich obiektów oraz przyległych terenów. Ostatecznie ma się stać powodem uruchomienia szybkiego i komfortowego połączenia autobusami szynowymi polskich i słowackich miast.

11 września skład papieski po raz pierwszy wyruszając z Krakowa, przejechał nie tylko przez Kalwarię i Wadowice, ale też przez Andrychów, Kęty, Bielsko-Białą, Żywiec, Zwardoń, aż do Żyliny i Martin na Słowacji. W obecności zaproszonych gości zainaugurowa-



Takiego pociągu jeszcze w Kętach nie było

ny został projekt, któremu patronują m.in. Premier Rządu Republiki Słowacji Robert Fico, Metropolita Krakowski Ksiądz Stanisław kardynał Dziwisz, Minister Rozwoju Regionalnego Republiki Słowackiej Marian Janušek, Ambasador Republiki Słowacji w Warszawie František Ružička. W pociągu prezentowane były filmy popularyzujące wszystkie miejscowości biorące udział w projekcie – również Kęty. Prezentowano też miejscowe atrakcje kulturalne, zabytki oraz oferty turystyczne.

15 września PKP Polskie Linie Kolejowe, Fundacja Rozwoju Miasta Bielska-Białej oraz PKP Przewozy Regionalne zorganizowały atrakcyjną trasę powrotu Pociągu Papieskiego: Zwardoń - Żywiec - Bielsko-Biała - Skoczów - Czechowice Dziedzice - Kraków.

Już niebawem, gdy pociągi takie będą kursowały regularnie, mieszkańcy regionu chcący poznać tę trasę będą mogli po zakupieniu biletu odbyć wyjątkową podróż na dowolnie wybranym odcinku.

man



Biskup Tadeusz Rakoczy w otoczeniu władz naszej gminy

Zwracamy się ze słowami wdzięczności do Osób, które wzięły udział w ceremonii pogrzebowej

śp. **Jerzego Drabka**

Dziękujemy Wszystkim, za słowa otuchy i współczucia oraz za modlitwy w intencji zmarłego

Pograżeni w żalu
Grażyna z Rodziną

KRONIKA POLICYJNA

22-latek śmiertelnie potrafił pieszego

28 sierpnia na ulicy Kościuszki w Kętach doszło do tragicznego wypadku. 22-letni mieszkaniec naszego miasta, jadący po zmroku fiatem punto potrafił 51-letniego pieszego, który nagle wtargnął na drogę. Mężczyzna został natychmiast przetransportowany do szpitala powiatowego w Oświęcimiu, ale pomimo szybkiej interwencji lekarzom nie udało się go uratować.

Palili i wpadli

W nocy z 2 na 3 września na ulicy Kazimierza Wielkiego pełniący służbę funkcjonariusze policji postanowili wylegitymować dziwnie zachowujących się mężczyzn. Trójka młodych mieszkańców Kęt była wyraźnie zaniepokojona zaistniałą sytuacją, co wzbudziło czujność patrolu. Policjanci przeprowadzili kontrolę osobistą mężczyzn, ale nie znaleźli przy nich niczego podejrzanego. Po chwili dostrzegli jednak, że pod betonowym murkiem znajduje się pusta butelka z nakręconą na szyjkę folią aluminiową, z której wydobywał się zapach spalenizny. Obok butelki policjanci znaleźli woreczek z suszem roślinnym. Jak się później okazało w torebce znajdowało się 4,8 gram marihuany. W związku ze znalezieniem podejrzanych przedmiotów dwóch mieszkańców Kęt zostało przebadanych na obecność narkotyków. W obu przypadkach badanie dało wynik pozytywny.

Falszywy banknot za podręczniki

3 września podczas kiermaszu w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. St. Wyspiańskiego w Kętach jedna z uczennic zapłaciła za książkę fałszywym banknotem pięćdziesięciozłotowym. Z pomocą pracowników szkoły szybko udało się odszukać uczennicę pierwszej klasy, która dokonała zakupu. Podczas rozmowy z funkcjonariuszem policji 17-latką powiedziała, że pieniądze dostała od swoich rodziców. Ojciec dziewczyny zeznał, iż pracuje na targu, gdzie sprzedaje owoce i najprawdopodobniej któryś z klientów zapłacił mu za towar fałszywym banknotem. Mężczyzna nie zauważył oszustwa i nieopatrznie dał podrobione 50 złotych swojej córce.

KRONIKA POLICYJNA

Potrącił rowerzystę

6 września, kilka minut po ósmej rano, w Kętach na ulicy Krakowskiej mężczyzna prowadzący samochód marki polonez trak potrącił prawidłowo poruszającego się rowerzystę. Nie czekając na przyjazd karetki pogotowia, kierowca zabrał rannego mężczyznę do samochodu i zawiózł go do szpitala powiatowego w Oświęcimiu. Lekarze stwierdzili u poszkodowanego złamanie kości nogi. Teraz kierowca odpowie za spowodowanie wypadku.

Zniszczyli szkolne ogrodzenie

W nocy 7 września dyrektorka szkoły podstawowej nr 3 w Kętach Podlesiu zawiadomiła policję o uszkodzeniu siatki ogrodzenia na terenie placówki. Ustalono, że to nie pierwszy taki akt wandalizmu, a szkoła już wcześniej poniosła znaczące straty z powodu niszczenia ogrodzenia. Funkcjonariuszom policji udało się ustalić sprawców zdarzenia. Okazało się, że siatka, tak teraz jak i poprzednio, została uszkodzona przez uczniów szkoły. Chłopcy tłumaczyli się potem, że zniszczyli ogrodzenie, aby zemścić się na dyrektorce placówki, która po lekcjach zamykając bramę, uniemożliwiała im korzystanie z boiska.

Skradziono rower GOPS-u

10 września w Kętach nieznany sprawca, wykorzystując nieobecność jednej z pracownic Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, skradł rower spod budynku GOPS. Straty związane z przestępstwem poniesie GOPS, ponieważ skradziony jednoślad był służbowym środkiem transportu pracownic placówki.

Zamach na kaczki

12 września w późnych godzinach wieczornych jeden z mieszkańców Witkowiec poinformował policję, że ktoś zabił jego kaczki. Mężczyzna wracał właśnie do domu, kiedy zauważył rower leżący naprzeciw bramy wjazdowej do jego ogrodu, a pod nim worek. Zawiniątko ruszało się więc mężczyzna postanowił sprawdzić co w nim jest. Okazało się, że w worku znajdują się skradzione z jego posesji kaczki. Z ośmiu znalezionych zwierząt tylko jednemu udało się przeżyć. Zabite kaczki były warte około 500 złotych. Policja prowadzi śledztwo w sprawie ustalenia sprawcy tego przestępstwa.

Naukę czas zacząć

Co dziesiąty mieszkaniec naszej gminy chodzi do szkoły podstawowej lub gimnazjum. W tym roku 1 września 3 247 uczniów rozpoczęło naukę w gminnych szkołach. Ten rok będzie jednak różnił się znacznie od lat poprzednich. W szkolnych ławach zasiadło bowiem 212 uczniów mniej niż w roku ubiegłym. Malejąca liczba dzieci ma związek z niższym demograficznym z połowy lat 80. Mniej liczne roczniki wkraczają właśnie w wiek szkolny. Spadek ten jest najbardziej widoczny w szkołach podstawowych. Do okolicznych podstawówek w tym roku uczęszczać będą 2 093 osoby, czyli o 69 mniej niż w roku poprzednim. Gimnazja „straciły” natomiast 143 uczniów. W związku z malejącą z roku na rok liczbą uczniów konieczna była likwidacja pięciu oddziałów szkolnych. Podjęto decyzję o



Uroczysta inauguracja w Nowej Wsi

zamknięciu dwóch oddziałów szkół podstawowych oraz trzech oddziałów gimnazjalnych. W tym samym czasie do przedszkoli poszło 910 dzieci.

Nowy rok szkolny dla całej gminy zainaugurowano uroczyste 1 września w Zespole Szkolno-Gimnazjalny w Nowej Wsi. W akademii udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych: burmistrz Roman Olejarz, Zastępca Burmistrza Błażej Banaś i Kierownik Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych Zbigniew Jarosz. carin

Jubileusz 15-lecia chóru

„Głos Serca” – chór działający przy Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kętach obchodził 7 września 15 rocznicę założenia. Stworzył go Zbigniew Bugajski.

Chór zadebiutował w czerwcu 1993 r. podczas odpustu parafialnego. W czasie minionych 15 lat wielokrotnie zmieniał się skład chóru oraz jego opiekunowie. Pierwszym był ks. Mirosław Wądryk, a po nim kolejno: ks. Henryk Gruszka, ks. Adam Wyporek i ks. Proboszcz Jerzy Leško. Od 2002 r. opiekunem „Głosu Serca” jest ks. Proboszcz Jerzy Musiałek, a dyrygentem - organista Paweł Karpiński.

Swoim śpiewem chór, uświetnia uroczystości i święta kościelne oraz świeckie. Śpiewa podczas Triduum Paschalnego w Wielkim Tygodniu, odpustu czerwcowego, Święta Bożego Narodzenia, mszy świętych oraz uroczystości gminnych. Jego śpiew rozbrzmiewał też m.in. na Ukrainie, na Słowacji i w Austrii.

Występ „Głosu Serca” uświetnił takie wydarzenia jak: podwyższenie krzyża (1993 r.), peregrynacja figury Matki Boskiej Fatimskiej (1995 r.), poświęcenie kościoła (1997 r.), występ podczas Mszy Jubileuszowej Roku 2000 w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach, poświęcenie figury Chrystusa Miłosiernego (20.10.2000), poświęcenie Pomnika Ofiar Nazizmu i Komunizmu (3.05.2001). W ciągu minionych 15 lat pracy śpiewacy opracowali w swym repertuarze ponad 200 pieśni po polsku i po łacinie, wystąpili 681 razy.

Najbliższe plany chórzystów to przede wszystkim pozyskanie nowych członków. Od kandydatów nie jest wymagane wykształcenie muzyczne, ani znajomość nut. Wystarczy kochać śpiew i mieć odpowiednie predyspozycje.

Szkolny wirus

Od jakiegoś czasu wchodząc na stronę Szkoły Podstawowej Nr 1, widzimy taki komunikat:

„Witryna zgłoszona jako dokonująca ataków!

Witryna www.sp1kety.neostrada.pl została zgłoszona jako witryna stanowiąca zagrożenie i została zablokowana zgodnie z ustawieniami bezpieczeństwa. Tego rodzaju witryny mogą próbować instalować oprogramowanie wykradające poufne dane, używające komputera do pośredniczenia w atakach lub uszkodzające system.”

Za namową rodziców, którzy zgłosili nam ten problem, zapytaliśmy w placówce, kiedy odwiedziny szkoły on line nie będą wiązały się z ryzykiem. W odpowiedzi zapewniono nas, że problem zostanie jak najszybciej rozwiązany. Poczekamy.

greg

REKLAMA

NFZ

GABINET STOMATOLOGICZNY

Lek. stom. Dariusz Zinkowski

KĘTY ul. Jagiellońska 1 C

BEZPŁATNE ŚWIADCZENIA
W RAMACH UMOWY Z NFZ

Godziny przyjęć:

| | |
|--------------|---------------|
| poniedziałek | 12:30 - 18:30 |
| wtorek | 7:30 - 13:13 |
| środa | 12:30 - 18:30 |
| czwartek | 7:30 - 13:30 |
| piątek | 7:30 - 13:30 |

REJESTRACJA TELEFONICZNA
033 - 845 16 23

INFORMUJEMY O ZAPISACH NA
BEZPŁATNE PROTEZY ZĘBOWE

PACJENCI POWINNI POSIADAĆ
NR. PESEL I KSIĄŻECZKĘ UBEZPIECZENIOWĄ

Dożynki – Malec 2008

Tradycyjnie jak co roku w sołectwie Malec zostały zorganizowane w dniu 17.08.2008 r. dożynki wiejskie. Uroczystości dożynkowe rozpoczęła msza św. w kościele p.w. Św. J. Kantego. Po mszy mieszkańcy Malca i zaproszeni goście udali się do parku wiejskiego gdzie odbyły się główne uroczystości. Wszystkich gości powitała przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich Pani Barbara Wadoń. Część artystyczną rozpoczął Zespół Śpiewaczy przy KGW w Malcu, śpiewając przyspiewki dożynkowe poruszając różne tematy dotyczące sołectwa. Następnie wystąpiły dzieci z Niepublicznego Przedszkola „Pod Dębami” w Malcu oraz gościnnie zespół „Polańcza” z Polanki Wielkiej. Na zakończenie przyspiewek wręczono gospodarzom dożynek Państwu Bronisławie i Albinowi Płoszczyciom dożynkowy wieniec, a symboliczne bochenki chleba upieczone z tegorocznych zbiorów proboszczowi parafii ks. Janu Gawlasowi i sołtysowi sołectwa Karolowi Wadoniowi.



Również nie zabrakło emocji sportowych na meczu o mistrzostwo VI Ligi pomiędzy LKS „ZGODA” Malec a LKS Przeciszów. Podsumowaniem dożynek był festyn dożynkowy. Uczestnicy dożynek bawili się do białego rana przy świetnym zespole muzycznym „Nie Ma Sprawy” z Andrychowa.

Dużym zainteresowaniem w czasie trwania dożynek cieszyły się stoiska z „Miodunką Malecką”, z zimnymi i gorącymi daniami oraz zabawkami dla dzieci. Szczególnie dużym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa na której organizatorzy zgromadzili ponad tysiąc fantów.

KRONIKA POLICYJNA

Napadnięci w drodze ze szkoły

W piątek 12 września na deptaku pomiędzy ulicą Żwirki i Wigury a Kościuszki w Kętach dwaj uczniowie liceum im. Wyspiańskiego padli ofiarą rozboju. Tuż po godzinie 20. do nastolatków wracających z zajęć SKS-u podeszło czterech młodych mężczyzn i zażądało pieniędzy i telefonów komórkowych. Jeden z chłopców stawiał opór napastnikom, ale ci zaczęli go szarpać i grozić mu nożem. Obaj licealiści oddali więc wszystkie cenne przedmioty. Krótko po zdarzeniu jeden z nastolatków zawiadomił o napadzie policję. Funkcjonariusze dokładnie przeszukali deptak i sporządzili rysopisy przestępców. Wylegitimowali też szereg osób, które pasowały do opisu. Niestety policji nie udało się zatrzymać sprawców zdarzenia. Za rozbój czterem mężczyzn grozi nawet do 12 lat pozbawienia wolności.

REKLAMA

KREDYTY

www.expresskredyty.com

GOTÓWKOWE

- WYSOKIE KWOTY na dowolny cel
- bez poręczycieli i zgody współmałżonka
- minimalny dochód już od 470 zł netto
- decyzja w 10 minut, gotówka w 1 dzień
- także bez zaświadczeń o zarobkach



Kredyty
GE Money Bank

KONSOLIDACYJNE

- łączenie kredytów (z różnych banków) w jeden
- dodatkowa gotówka nawet do 60.000 zł netto
- NISKIE RATY, długi okres kredytowania

EXPRESS
Centrum Kredytowe

KĘTY, ul. Kościuszki 25 Tel. 033 845-17-28

Lanie wody



Pod koniec sierpnia do naszej redakcji dotarł list porytowanej członkini spółdzielni mieszkaniowej, która na rozliczeniu zużycia wody za ostatnie półrocze dostrzegła dwie nowe pozycje: koszty spółdzielni i różnice wskazań wodomierzy. Lokatorka obawiała się, że bez swojej zgody i wiedzy została obciążona dodatkowymi opłatami, tymczasem sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Obok publikujemy w całości list naszej czytelniczki.

- Koszty spółdzielni to nic innego jak suma trzech opłat, abonamentu za korzystanie z liczników głównych wodociągów, kosztów odczytu liczników przez pracowników spółdzielni oraz kosztów odczytu liczników głównych przez pracowników wodociągów – tłumaczy prezes spółdzielni, Jerzy Jankowicz.

Koszty spółdzielni to opłata, która wcześniej wliczana była w koszty utrzymania nieruchomości wspólnej. W związku z wątpliwościami członków spółdzielni jej Zarząd postanowił wrócić do poprzedniej metody rozliczania tej kwoty, a pieniądze otrzymane już na ten cel od lokatorów zaliczyć na poczet przyszłych opłat.

Za różnice wskazań wodomierzy lokatorzy płacili zawsze. Obecnie zmienił się jedynie tryb rozliczania tych kosztów. Nie są już one dzielone po równo na każdego mieszkańca, ale wedle strat na liczniku głównym, zainstalowanym w danym budynku.

Kto leje wodę?

Ponad 9 tysięcy metrów sześcienny wody „wyciekło” w ciągu ostatniego półrocza ze spółdzielni mieszkaniowej w Kętach. Różnica pomiędzy wskazaniami indywidualnych wodomierzy zainstalowanych w mieszkaniach, a wodomierzy głównych będzie kosztować lokatorów ponad 70 tysięcy złotych. Spółdzielnia nie stać na pokrycie strat. Opłaty za wodę, której zużycia nie można w żaden sposób wytłumaczyć, zostaną podzielone pomiędzy mieszkańców kęckich osiedli.

Na mocy ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę sposób rozliczania różnic wskazań wodomierzy uległ w ostatnich miesiącach znaczącej zmianie. Dotychczas suma strat była dzielona równo pomiędzy wszystkich członków spółdzielni. Od tego półrocza suma, jaką przyjdzie nam zapłacić za „cudzą” wodę zależeć będzie od wskazań głównego wodomierza, zainstalowanego w naszym bloku bądź klatce schodowej. Im wyższa różnica pomiędzy indywidualnymi wskazaniami licznika naszego i naszych sąsiadów a wodomierza wodociągów, tym wyższą opłatę będziemy zmuszeni uiścić.

Po kropelce

Jedyną metodą na uniknięcie dopłat do wody jest więc pilnowanie sprytnych lokatorów. Różnice wskazań liczników wynikają bowiem przede wszystkim z ludzkiej nieuczciwości. Jest wiele sposobów na oszukanie wodomierza. Niestety takie działania są bardzo ciężkie do udowodnienia. Zarząd spółdzielni beznadziejnie rozkłada ręce.

- Jakś czas temu postanowiliśmy walczyć z oszustami i wypożyczyliśmy od wodociągów specjalne urządzenia wykrywające machinacje przy wodomierzach – mówi prezes spółdzielni mieszkaniowej, Jerzy Jankowicz. – Sprawdziliśmy wtedy wyrętkowo tych lokatorów, którzy wykazywali niepokojąco niskie zużycie wody, ale ich kontrola niczego nie wykazała.

Pracownicy spółdzielni przyznają, że nie trudno stwierdzić, który z mieszkańców jest nieuczciwy. Wystarczy sprawdzić gdzie jest duża różnica we wskaza-

niach liczników i odnaleźć lokal, który wykazuje najniższe zużycie wody. Problem pojawia się, kiedy trzeba udowodnić kradzież. Użytkownicy rozmaitych form internetowych prześcigają się w pomysłach na zatrzymanie wodomierzy, a lokatorzy są niezwykle sprytni. Aby „zaoszczędzić” na zużyciu wody wcale nie trzeba ingerować w pracę licznika. Przykładowo wodomierz zamontowany w mieszkaniu nie jest na tyle czuły żeby wykazać upływ wody z kapiącego kranu. Zerują na tym nieuczciwi członkowie spółdzielni, którzy celowo nie dokręcają kurków i w ten sposób w ciągu dnia potrafią zebrać nawet całą wannę wody (przeciętnie około 200 litrów). Tej „drobnej” kradzieży nie sposób udowodnić, a uczciwi lokatorzy tracą w jej wyniku kilkaset złotych rocznie. Nawet drobne upływy wody, których nie odnotuje nasz domowy licznik, odbijają się bowiem na wskaźniku głównego wodomierza.

Zabarykadowani

Dużym problemem dla spółdzielni są także osoby, które w ogóle nie poczuwają się do obowiązku wykazywania stanu swoich liczników. Tacy lokatorzy po prostu wcale nie wpuszczają do mieszkań pracowników spółdzielni. Zarząd wspólnoty wyciągnął już rękę w kierunku mieszkańców, których ciężko zastać w domu i zezwolił na przekazywanie stanu liczników na kartkach zostawionych w drzwiach lub telefonicznie. Na niewiele się to jednak zdało.

- Chociaż ustawa wyraźnie mówi, że lokator ma obowiązek udostępnić naszym pracownikom wodomierz, w celu sprawdzenia jego stanu, to niektórzy i tak tego nie robią – mówi prezes Jarzy Jankowicz. – Jedyną metodą na wyśledzenie do takiego lokalu jest zdobycie nakazu prokuratora.

W wypadku osób, które nie poinformowały spółdzielni o stanie wodomierzy, na podstawie statystyk wylicza się koszt średniego zużycia wody na mieszkańca i obciąża nim lokatorów. Zdarza się jednak, że na takich praktykach traci spółdzielnia, a co za tym idzie wszyscy lokatorzy. W sierpniu tego roku pracownikom spółdzielni udało się po kilku latach wejść do mieszkania, którego właściciel skutecznie unikał kontroli wodomierzy. Okazało się, że używał on dużo więcej wody niż wynosi średnia, którą od dłuższego czasu opłacał. Mężczyzna będzie teraz musiał zapłacić za rzeczywiste zużycie wody, ale z pewnością jego przypadek nie jest odosobniony.

Za nielegalne pobieranie wody z urządzeń wodociągowych grozi 5 tysięcy złotych grzywny. W razie udowodnienia winy osoba, która „kradła” wodę oszukując licznik albo w jakikolwiek inny sposób, może również zostać obciążona karą 1 tysiąca złotych za każdy miesiąc trwania takiego procederu. Każde uszkodzenie mechaniczne wodomierza działa w tym wypadku na niekorzyść właściciela mieszkania. Coraz sprytniejsze metody zaniżania poboru wody i idące za tym straty dopinają zarządy spółdzielni mieszkaniowych oraz wodociągów do zakupu kosztownych urządzeń, które pomagają w wykrywaniu nadużyć. Zanim zaczniemy majstrować przy własnym liczniku warto się więc zastanowić, czy pieniądze jakie na tym zaoszczędzimy wystarczą na pokrycie kary.

Karina Zoń

LIST w sprawie wody

Partyzanckie działania Spółdzielni Mieszkaniowej w Kętach

8 sierpnia otrzymałam rozliczenie zużycia wody za okres od stycznia do czerwca 2008 roku. W rozliczeniach tych znalazły się dwie nowe pozycje:

I. Różnica wskazań wodomierzy – 21,22 zł
II. Koszty spółdzielni – 5,37 zł.

Co te pozycje oznaczają? Placimy za tych, którzy kradną wodę robiąc różne machinacje z licznikiem oraz za niegospodarność spółdzielni mieszkaniowej. Na zebraniach w czerwcu ten problem w ogóle nie był sygnalizowany przez Zarząd. Teraz można już wszystko bo uczestnicy zebrań udzielili zarządowi wotum zaufania. Zarząd podziękował uprzejmie sięgając do kieszeni swoich pracodawców. Nawiasem mówiąc frekwencja na zebraniach była znikoma. Dzięki brakowi zainteresowania żywotnymi sprawami spółdzielni przez mieszkańców na pewno co jakiś czas będziemy informowani o nowych pomysłach zarządu, które coraz śmielej będą nas bić po kieszeniach a Rada Nadzorcza wszystko przevorsuje. Mam wrażenie, że Rada Nadzorcza jest rzecznikiem zarządu a nie przedstawicielem mieszkańców. Zresztą nie może być inaczej jeżeli jej przedstawiciele startują do Rady Miejskiej z listy spółdzielni. Po tych dygresjach wracam do dwóch pozycji z rozliczenia. W moim bloku są 104 mieszkania więc kwota z I pozycji pomnożona przez ilość mieszkań wynosi 2 206 88 złotych. Straty z powodu kapiących kranów czy W.C. na pewno nie są tak duże. Zarząd ma duże możliwości eliminowania nieprawidłowości w zachowaniach lokatorów, no ale po co się trudzić, ludziom wciśnie się ciemnotę i za wszystko zapłacą.

II pozycja- koszty spółdzielni – czy w tej pozycji są telefony komórkowe pracowników spółdzielni? Czy placimy trzeciemu członkowi zarządu, rzekomo społecznemu? Czy placimy ogólnie mówiąc za niegospodarność?

Apeluję do mieszkańców Spółdzielni Mieszkaniowej – zainteresujcie się za co placicie, rozliczajcie swoich przedstawicieli w Radzie Nadzorczej za podejmowane przez nich decyzje, uczestniczcie w zebraniach, nie bójcie się zadawać pytań, a ponad wszystko solidaryzujcie się z tymi, którzy pragną zrobić coś dobrego dla ogółu, a nie rzucacie im kłód pod nogi.

Barbara Lewandowska

Wiesław Ochman w Kętach

Dom Kultury w Kętach zaprasza 3.10.08 (piątek) o godz. 19.00 na koncert „Wiesław Ochman i jego goście”. Koncert znakomitego polskiego tenora o światowej sławie będzie inauguracją sezonu kulturalnego 2008/2009 w Kętach oraz częścią obchodów 50-lecia pracy twórczej artysty. W muzycznym wieczorze oprócz mistrza wystąpią solistki Opery Śląskiej Aleksandra Stokłosa – sopran i Renata Dobosz – mezzosopran.



Oprawę muzyczną zapewni Kwartet Smyczkowy Camerata Impuls pod kierownictwem Muzycznym Małgorzaty Kaniowskiej. Cały

program poprowadzi sam mistrz – Wiesław Ochman, który nie tylko zaśpiewa, ale także prowadzi dowcipny dialog z publicznością. Serdecznie zapraszamy

Dom Kultury w Kętach w roku 2008/2009

zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych do:

- Zespołu Pieśni i Tańca „Kęty” i Zespołu „Małe Kęty” (Zespół o ponad 25 letniej tradycji, bierze udział w krajowych i międzynarodowych festiwalach, imprezach. Grupa poznaje i kultywuje tradycje polskich pieśni i tańców regionalnych)
- Grupy Teatralnej „Bajdurki” (Dzieci pod okiem instruktora przygotowują barwne widowisko oparte na klasycznym repertuarze. Uczestnicy poznają różne techniki teatralne, uczą się dykcji, tańca, śpiewu i ruchu)
- Klubu Tańca Towarzyskiego „Ragtime” (Klub o ponad 20 letniej tradycji. Tancerze uczestniczą w ogólnopolskich i międzynarodowych turniejach tanecznych, uświetniają wiele lokalnych imprez okolicznościowych)
- Zespołu Wokalnego (Grupa rozpoczyna działalność od bieżącego sezonu. Dzieci będą miały możliwość rozwijania swoich talentów wokalnych, doskonalenia dykcji oraz emisji głosu, pracowania nad wizerunkiem scenicznym)

Proponujemy :

KURSY:

- Trzystopniowe kursy tańca towarzyskiego w różnych grupach wiekowych
- Kursy Tańca nowoczesnego dla młodzieży - hip-hop, freestyle, funky
- Rytmikę – zajęcia taneczno umuzykalniające dla dzieci w wieku 4-7 lat
- Jogę dla młodzieży i dorosłych. (Ćwiczenia wzmacniające i rozciągające ciało, polepszające koncentrację, regenerują i relaksują)
- Kursy j.angielskiego dla dzieci młodzieży i dorosłych o różnych stopniach zaawansowania. Kurs obejmuje 60 lekcji
- Szkołkę instrumentalną (zajęcia indywidualne dla dzieci i młodzieży Nauka na instrumentach: pianino, akordeon, keyboard, gitara, skrzypce. Podsumowaniem całorocznej nauki jest wspólny koncert wszystkich uczestników
- Warsztaty teatralne dla dzieci i młodzieży (Przygotowanie do konkursów recytatorskich i teatralnych, uczestnicy pod okiem instruktora nabywają umiejętności z zakresu dykcji, interpretacji tekstu, ruchu scenicznego oraz autoprezentacji)
- Warsztaty ceramiczne (uczestnicy własnoręcznie wykonują z gliny przedmioty użytkowe i dekoracyjne)

SEKCJE :

- plastyczną dla dzieci i młodzieży (uczestnicy mają możliwość poznawania różnych technik plastycznych, uczestniczą w konkursach plastycznych)
- modelarską (zajęcia pozwalają zdobyć wiedzę z zakresu aerodynamiki, mechaniki lotu, posługiwania się narzędziami obróbki materiałów, rysunku technicznego uczestniczą w konkursach modelarstwa)
- gier logicznych dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Uczestnicy poznają różne gry uczące logicznego myślenia: szachy, scrabble, warcaby i inne. Uczestniczą w turniejach.

Ponadto proponujemy otwarte zajęcia, projekcje filmowe, spotkania z ciekawymi ludźmi wycieczki i imprezy kulturalne dla dzieci szkół podstawowych i młodzieży gimnazjalnej w ramach LABIRYNTU.

Dla dorosłych którzy chcą być aktywni w środowisku, rozwijać swoje zainteresowania, spotykać się i wymieniać poglądy, uczestniczyć w życiu kulturalnym proponujemy: KANTKI czyli Każdemu Należy się Trochę Kulturalnej Inicjatywy – cykliczne spotkania:

- Aby nie uległy zapomnieniu – warsztaty artystyczne – poznawanie, uczenie i tworzenie różnych technik rękodzieła ludowego i użytkowego,
 - Wyprawy na 7 Kontynentów w Klubie Obieżyświatów – czyli spotkania gawęd podróżników połączone z projekcjami slajdów, filmów z ciekawych podróży
 - Odczyty wyprawy na tematy nieobojętne współczesnemu człowiekowi
 - Muzyczny czwartek – koncerty muzyki klasycznej poprzedzone słowem wstępnym
 - Blżej Teatru – wyjazdy na spektakle do teatrów krakowskich, śląskich
 - Filmowy Poniedziałek – tematyczne seanse filmowe ujęte w cykle m.in. kina jednego aktora, reżysera
 - Szlakiem Architektury Drewnianej – wycieczki krajoznawcze z przewodnikiem.
- Poprzez udział w zaproponowanych zajęciach, imprezach dajemy możliwość:
- realizowania swoich pasji, zainteresowań
 - rozwijania i kształcenia talentu
 - oraz miłego spędzenia czasu wolnego

Serdecznie zapraszamy!

HARMONOGRAM IMPREZ DOMU KULTURY Październik 2008

| Data | godzina | Opis |
|------------------|----------------------|--|
| 02.10 | od 10:00 do 13:00 | Wernisaż pokonkursowej wystawy fotograficznej pt: „Natura w obiektywie zamknięta „ w ramach obchodów 10-lecia Powiatowego Środowiskowego Domu Samopomoc w Kętach |
| 03.10 | 19:00 | Inauguracja sezonu kulturalnego 2008/2009 Koncert „Wiesław Ochman i jego goście” |
| 08.10 | 17:00 | Promocja „ Almanachu Kęckiego nr XII ” |
| 14.10 | 16:00 | Labirynt : -projekcja filmu rysunkowego „Felicjanek 10” – film o dzieciństwie Jana Pawła II -zajęcia plastyczne „Lolku chciałbym tak jak Ty” -wystawa prac |
| 15.10 - 20.10 | 18:00 | Plener malarski dla dzieci szkół podstawowych „Moje bliższe okolice w barwach jesieni” |
| 18.10 | 10:00 | Wycieczka do Wadowic – zwiedzanie wystawy multimedialnej pt: „Wadowice Karola Wojtyły” i Domu Rodzinnego |
| 22.10 | 17:00 | Wernisaż wystawy pokonkursowej pt. „Komiks oparty na legendach lub faktach z życia Św. Jana Kantego” org. ZSG nr 1 w Kętach |
| 23.10 | 17:00 | Odczyt w ramach „Kantek” „Ojcowski dom w Europie” – Małgorzata Kiereś – Kierownik Muzeum w Wisle |
| 24.10 | 18:00 | Wyprawa na 7 kontynentów- spotkanie w Klubie Obieżyświatów „Cuda Morza Czerwonego” gość Wiesław Pyka |
| 28.10 | 09:30 11:00 | Spektakl „Calineczka” - Dziecięcego Teatru Muzycznego „Protalent” z Bielska-Białej |

WYSTAWY

- do 20.10 „Wystawa grafiki i fotografii pt: „Pamiętam” A. Górec kiej
- od 22.10 Wystawa pokonkursowa „Komiks oparty na legendach i faktach z życia Św. Jana Kantego”,
- od 02.11 Wystawa fotografii „Natura zamknięta w fotografii” (hol –partier)
Wystawa „Ręczna robota”
Powiatowego Środowiskowego Domu Samopomoc (gabloty I pietro)

Dom Kultury zastrzega sobie prawo zmian w programie.

www.dk-kety.com.pl

dk@dk-kety.com.pl

tel. 033 844 86 70

Dział Programowo-Animacyjny:

033 844 86 76-79

Zapraszamy!!!



PC MEDIA
SKLEP KOMPUTEROWY

Kęty, ul. Kościuszki 1

**JESIENNA OFERTA
PROMOCYJNA !!!**

1599 zł

1899 zł

Toshiba L300-17L

ASUS F5N-AP234

199 zł

199 zł

domowy pakiet MS OFFICE 2007

wielofunkcyjny BROTHER DCP-135C

39 zł

Pamięć USB 4GB

USŁUGI



- kserokopie i wydruki czarno-białe i kolorowe
- oprawa prac, laminowanie
- uzupełnianie tuszu i toneru
- naprawa drukarek

Kancelaria Radcy Prawnego

Janina Krawczyk

Kęty, ul. Żwirki i Wigury 14
(naprzeciw d. Spółdzielni Dziewiarskiej)

wtorki i czwartki w godz. 17-19
tel. 033 845 25 99, 033 845 35 77

OGŁOSZENIE

Kupię używany garaż blaszany

tel. 609 984 700

REKLAMA

Poznaj swojego

Ma dbać o nasze bezpieczeństwo, być policjantem pierwszego kontaktu, łącznikiem pomiędzy społeczeństwem a policją, do którego w razie potrzeby zwrócimy się bez wahania. Dzielnicy to osoba, której wizerunek kształtuje obraz policji, jako całości, bo to jego widzimy najczęściej, kiedy spaceruje po okolicy z charakterystyczną teczką. Czy jednak na pewno znamy cel tych „spacerów”? I co ważniejsze, czy znamy osobiście swojego dzielnicowego?

- Wiem, że w policji istnieje taka funkcja, ale szczerze mówiąc nie mam pojęcia czym te osoby się zajmują – przyznaje z zakłopotaniem pani Maria, mieszkanka osiedla Nad Sołą. – Mieszkam tu od ponad 20 lat, ale nigdy nie miałam okazji poznać naszego dzielnicowego.

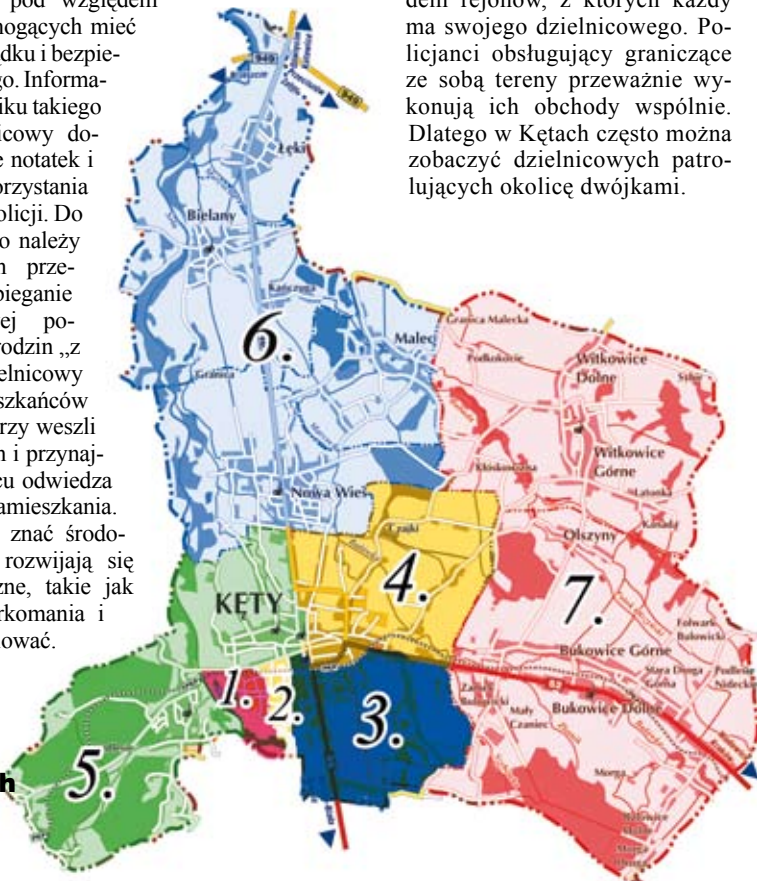
Niestety, taki poziom wiedzy prezentuje większość mieszkańców naszej gminy, a pojawienie się dzielnicowego często wzbudza u ludzi negatywne skojarzenia. W naszym społeczeństwie wciąż pokutuje przekonanie, że policjant równa się kłopoty. A tak wcale nie musi być, bo dzielnicowy ma przede wszystkim zapewnić poczucie bezpieczeństwa mieszkańcom swojego rewiru, znać ich problemy i eliminować potencjalne zagrożenia. Policjant pełniący tę funkcję spędza 60 procent czasu służby na obchodzie swojego rewiru. Podczas takiego patrolu prowadzi ciągłe rozpoznanie przydzielonego mu rejonu pod względem zjawisk i zdarzeń mogących mieć wpływ na stan porządku i bezpieczeństwa publicznego. Informacje uzyskane w wyniku takiego rozpoznania dzielnicowy dokumentuje w formie notatek i przekazuje do wykorzystania innym komórkom policji. Do zadań dzielnicowego należy pomaganie ofiarom przestępstw oraz zapobieganie przemocy domowej poprzez wizytowanie rodzin „z problemami”. Dzielnicowy posiada spis mieszkańców swojego rewiru, którzy weszli w konflikt z prawem i przynajmniej raz w miesiącu odwiedza ich w miejscu zamieszkania. Musi on dokładnie znać środowiska, w których rozwijają się zjawiska patologiczne, takie jak alkoholizm czy narkomania i regularnie je kontrolować.

Dzielnicowy służy także radą w bardziej prozaicznych sytuacjach, takich jak konflikty międzysąsiedzkie, czy spory rodzinne. Uczestniczy on bowiem w życiu społeczności lokalnej również poprzez udział w zebraniach rad osiedlowych czy samorządów lokalnych. Mieszkańcy często nie znają swoich dzielnicowych właśnie dlatego, że sami na podobne zebrania po prostu nie przychodzą.

Dzielnicowi przeprowadzają także w szkołach pogadanki dla uczniów, informując dzieci i młodzież o rozmaitych zagrożeniach oraz sposobach ich unikania. Przekrój spraw, którymi zajmuje się dzielnicowy jest bardzo szeroki. Prowadzi on postępowania w sprawach o wykroczenia, poszukiwania osób, dozory policyjne, a także doręcza ważne pisma (akty oskarżenia, wnioski do sądów, zgłoszenia do WKU)

W celu skontaktowania się z dzielnicowym trzeba zadzwonić na ogólny numer komisariatu w Kętach 33 845 33 22. Niestety, ze względu na specyfikę swojej pracy dzielnicowi nie zawsze są obecni na posterunku i czasami na rozmowę z nimi trzeba trochę poczekać. Dobrym wyjściem byłyby zapewne wyposażenie ich w telefony komórkowe, ale naszej gminy na razie nie stać na taki wydatek.

Teren gminy Kęty podzielony jest na siedem rejonów, z których każdy ma swojego dzielnicowego. Policjanci obsługujący graniczące ze sobą tereny przeważnie wykonują ich obchody wspólnie. Dlatego w Kętach często można zobaczyć dzielnicowych patrolujących okolicę dwójkami.



Podział rejonów dzielnicowych w Kętach

dzielnicowego



Kierownik Rewiru
Dzielnicowych

aspirant sztabowy

Zbigniew Sternalski

45 lat, 18 lat służby w policji



młodszy aspirant

Krzysztof Kasperek

37 lat, 12 lat służby w policji

Rejon 1

osiedle Zachodnie, osiedle Nad Sołą, ulice: Legionów, Spacerowa i Kleparz Boczna



młodszy aspirant

Artur Kasperek

33 lat, 14 lat służby w policji

Rejon 2

osiedle Sikorskiego i 700-lecia, ulice: Wyspiańskiego, Żwirki i Wigury, Kleparz Boczna oraz korty tenisowe



młodszy aspirant

Rafał Łyson

35 lat, 14 lat służby w policji

Rejon 3

osiedle Wyszynskiego i Kościuszki, ulice: Żwirki i Wigury, 3-ego Maja, Kościuszki, Jagiellońska, Krótka, Słoneczna, Kęckie Góry Południowe, Stawowa, Widok, Dąbrowskiej, Wiśniowa, Mieszka I, Piastowska, Bolesława Chrobrego, Królowej Jadwigi, Polna, Bulowska, Królickiego oraz Aleja Wojska Polskiego



młodszy aspirant

Krystian Kołodziejczyk

30 lat, 5 lat służby w policji

Rejon 4

osiedla: Królickiego, Batalionów Chłopskich, Cegielniane, ulice: Krakowska, Rynek, Ludwiki, Wiśniowa, Jana Kantego, Cmentarna, Szpitalna, Ogrodowa, Kilińskiego, Szczepana, Fabryczna Boczna, Błonie, Głowackiego, Kęckie Góry Północne, czajki, Graniczna, Kazimierza Wielkiego, Sienkiewicza, Różana, Hutnika, Konopnickiej, Asnyka



sierżant

Łukasz Łyson

26 lat, 5 lat służby w policji

Rejon 5

osiedla: Dębowe, Kamieniec, Leśne, Wrzosowe, Miodowe, ulice: Baściki, Smoliki, Szkotnia, Partyzantów, Żeromskiego, Kastliki, Malinowa, Kępa Prawa, Kępa Lewa, Młynek, Św. M. Kolbe, Ks. Popieluszki, Bukowa, Jana III Sobieskiego, Młodzieży Polskiej, Nieznanego Żołnierza, Zielona, Stojalowskiego, Reymonta, Świętokrzyska, Baczyńskiego, Klasztorna, Ks. W. Opolskiego, Słowackiego, Grabowskiego, Zącisze, Staszica i Mickiewicza



młodszy aspirant

Marek Kulpa

42 lat, 19 lat służby w policji

Rejon 6

obszar wsi: Łęki, Bielany, Mallec oraz Nowa Wieś



starszy aspirant

Robert Kantorski

38 lat, 15 lat służby w policji

Rejon 7

obszar wsi: Witkowice oraz Bulowice

Głośną muzykę

The BridgeStorm, Rentgen, eNWu, Naser, Oskar – czy słyszeliście te nazwy? Nazwy może tak, ale już samych wykonawców trudno usłyszeć na żywo – mówią młodzi ludzie z Kęt. Wśród młodych panuje przekonanie, że kętka muzyka młodzieżowa jest dziś w absolutnym podziemiu.

Grają niemal w konspiracji, często bez sal do prób, bez dostępu do scen, nie mówiąc o publiczności i masowych imprezach. Dlaczego?

– W Kętach nic się nie dzieje w tym kierunku – mówi z pretensją w głosie muzyk i nauczyciel, Remigiusz Hadka. – Nikt nie organizuje koncertów tego rodzaju, a instytucje, które powinny się tym zajmować, tak naprawdę niewiele robią w tym kierunku.

Hadka jest jedną z niewielu osób, które wyciągnęły rękę do młodzieży grającej swoją muzykę. W jego Ognisku Muzycznym w Kętach młodzi rockmani i raperzy zdobywają fachową wiedzę muzyczną, ćwiczą pod okiem świetnych muzyków. Tam i chyba tylko tam mogą wypożyczać sale i instrumenty przygotowane specjalnie do prób takich zespołów.

Dlaczego tego rodzaju muzyki w naszym mieście się nie uznaje i nie ma ona dostępu do estrad i występów? W odpowiedzi słyszy się jedno: bo kilka młodzieżowych kapel skutecznie zraziło do siebie różne osoby. Byli zbyt głośni, niepokorni, uciążliwi, a ich publiczność równie niesforna, co muzycy. Same kłopoty...

– W Domu Kultury zespoły „mocniej grające” nie są lubiane – mówi jeden z takich młodych muzyków.

– Jesteśmy zdani tylko na siebie i na własne pomysły – dodaje inny. – Tylko gdzie ćwiczyć, jeśli mieszka się w dwupokojowym mieszkaniu w bloku? Sąsiedzi nie lubią hałasu. Nie-

stety, nie ma gdzie, bo niewielu z nas stać na wynajęcie sali.

– Nie do końca tak jest – odpowiada na te zarzuty Grażyna Bułka, dyrektor Domu Kultury. – Również u nas jest miejsce dla zespołów grających ostrą muzykę. Co roku mamy co najmniej jedną grupę, która tu ćwiczy. Przyznaję jednak, że czasami są z tym kłopoty, bo próby takich zespołów mogą się odbywać tylko przed południem. Wtedy nie przeszkadzają innym, korzystającym z sąsiednich sal. Nie możemy udostępniać na takie próby sali widowiskowej. Zresztą i podczas koncertów młodzieżowych trzeba np. demontować dwa pierwsze rzędy, bo młodzież lubi wtedy tańczyć. Nie da się tego robić zbyt często, ponieważ siedzenia się niszczą od ciągłego demontażu – dodaje pani dyrektor.

Mimo to młodzi ćwiczą gdzie się da, próbując dotrzeć do publiczności, ale zadają sobie pytanie: po co ćwiczyć, gdy nie ma dla nich sceny?

– Na imprezach z udziałem „prawdziwych gwiazd polskiej sceny” support’ami nie są nasze grupy, tylko obcy –

mówią z pretensją.

Jakiś czas temu znany był tu dobry zespół „Brecht”. Zapraszany był na imprezy charytatywne i grywał podczas wakacji na kilku koncertach. Ale to był incydent, który już się nie powtórzył.

– Pozwolono im się pokazać, ale niestety tylko ich spotkał ten zaszczyt – mówią dziś młodzi muzycy.

Dyrekcja domu kultury odpowiada:

– Grupy młodzieżowe grywają u nas zawsze podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i w każdy piątek poprzedzający Dni Kęt – mówi dyrektor Grażyna Bułka. – Kiedy próbowaliśmy częściej organizować takie przeglądy, to bywało, że mieliśmy bardzo mało zgłoszeń. Jesteśmy otwarci na propozycje, ale musimy też



a w połowie z potrzeby. Dotychczasowe komponowanie na gitarze uzupełniłem o komputer sięgając po jedyny dostępne środki, jakie miałem. Podczas nauki powstawały różne anomalie, ale od wiosny tego roku zająłem się tym z zupełnie innym, odświeżonym podejściem, co zaowocowało też całkowicie nową jakością, bo nie da się ukryć, że wcześniejsze dokonania straszły. Dowodem mojego rozwoju niech jest fakt, że nowe straszą jeszcze bardziej. Mam nadzieję, że w bliskiej przyszłości dodam do swojej muzyki brzmienie żywych gitar oraz wokale.” Kilku utworów tego artysty można posłuchać <http://www.myspace.com/zupelniennabeczka>.

Oskar – „Bardzo ciężko jest mi jednoznacznie określić to, co tworzę. Myślę, że jest to silnie awangardowa elektronika, będąca bardzo gęstym połączeniem downtempo, breakcor’u, instrumentalnego hip hopu, ambientu w wielu formach, muzyki house, oraz glitchu i IDM, z naciskiem na dwa ostatnie – mówi Oskar. – Idea zrodziła się niedawno i na dodatek w połowie z przypadku,



trudno usłyszeć

stawić pewne warunki, chodzi choćby o względy dyscypliny i bezpieczeństwa. Ale nikt tu nie jest uprzedzony do grup młodzieżowych!

Ostatnio młodzi muzycy sami wykazali się inicjatywą. W sierpniu w kilku miejscach w okolicy Bielan i Malca zawisły plakaty, informujące o zbliżających się koncertach, których inicjatorem stał się zespół „The BridgeStorm”. Występując z zaprzyjaźnioną kapelą „Magda Wang” z Bielska- Białej zagrał 21 sierpnia w Gospodzie „Włosień” na granicy Malca i Osieka. Tydzień później wystąpili w Malcu. To były niezłe koncerty i dobrze bawili się na nich ludzie w różnym wieku.

Miejmy nadzieję, że wezmą z nich przykład inne zespoły, które jak na razie grywają

tylko w domach, piwnicach, garażach. Może gdy wyjdą z podziemia, będziemy świadkami narodzin kęckiej sceny muzycznej? Jest od czego zacząć, bo mamy tu naprawdę kilka świetnych i godnych uwagi grup muzycznych.

Natalia Moskwik



enWu – skład założony przez WeRe i Michała w 2002 roku w Nowej Wsi. Obecnie mają za sobą mnóstwo koncertów, również w Kętach. Nagrali dwie płyty, a teraz pracują nad trzecią, która ukaże się już za parę miesięcy. Raperzy mają także własne studio nagrań Alchemia, które z chęcią wypożyczają. Strona zespołu z informacjami na temat studia Alchemia: enwu.ovh.org – www.myspace.com/enwu.

The BridgeStorm. „To jest mocny i bezkompromisowy trans rock, oscylujący pomiędzy nurtem heavy metalu a alternatywą, ze świetnym brzmieniem gitary. Dla ludzi i o ludziach, ale przede wszystkim to nasz, z głębi serca” – tak o swoim zespole mówi wokalista i autor tekstów Piotr W-(u). Wojtyczek. Zespół powstał w marcu bieżącego roku, na podwalinach kapeli The TunderStorm, którą tworzyli: Tomasz Biernatek – perkusja, Szczepan Biernatek – gitara elektryczna, Robert „Robal” Szafraniec – gitara basowa. Grają razem już ponad półtora roku i robią to naprawdę świetnie. W swoich „transcendentalnych” utworach podejmują takie tematy jak miłość, wola walki, duma i wiara. Co w ogóle oznacza i symbolizuje nazwa ich zespołu? The BridgeStorm z ang. to most burzy. „Nasza muzyka to most nad burzą egzystencji i beznadziei, to most ku lepszemu.” – tłumaczy Piotr. Młodzi muzycy mają już za sobą 11 koncertów i II Przegląd Zespołów Muzycznych RRF SUPPORT w Brzeszczach. Obecnie menager zespołu Magdalena Piórska szuka wytwórni do nagrania pierwszej płyty demo, aby mogła się ukazać już w tym roku. Muzyki zespołu (kilka przykładowych kawałków) oraz wiadomości o nich można szukać na stronie: www.myspace.com/thebridgestorm.



Rentgen

– Skład hip-hopowy z Podlesia, który już od dwóch lat tworzą Kufcik i Zibi. „Wstępny pomysł na nazwę to <Roztargnieni>, potem doszliśmy do wniosku, że skrót RTG fajnie brzmi, a to skojarzyło nam się z Rentgenem. A, że Rentgen prześwietla stwierdziliśmy, że możemy prześwietlać ludzi muzyką... i zostało” – tłumaczy raperzy. Teksty grupy mówią głównie o przeżyciach i przemyśleniach jej twórców, często odnosząc się do problemów życia codziennego. Chłopcy, pomimo swego młodego wieku (Kufcik – 18 lat, Zibi – 17 lat) nagrali już swoją pierwszą „podziemną” płytę „Napromieniowani” i mają za sobą kilka koncertów. Raperzy chcieliby stworzyć swoje własne amatorskie studio nagrań, żeby było im łatwiej pracować, ale na razie korzystają ze studia Alchemia. Na stronie zespołu – <http://www.myspace.com/rtgsqa> – można pobrać utwory z płyty „Napromieniowani”.



Naser – Raper znany już przez znaczną część kęckiej młodzieży, dzięki wielu koncertom. Tworzy od 2000 roku, ma już na swoim koncie trzy albumy: „Enigma”, „Piaski Czasu 2006” i „Kody Dostępu”. Niedługo stanie się również właścicielem studia nagrań, które powinno być do użytku pod koniec tego roku. Kontakt e-mail do Nasera: naser3@op.pl.



Książkowe spacery wśród drzew

Niedawno odkryłam rzecz niebywałą. Porządkując wieżowce papierów, zeszytów szkolnych i zapomnianych książek, natrafiłam na ukochaną książkę z dzieciństwa- „Pstotki i śmieszki” Janiny Porazińskiej. Moja pierwsza książka, mój pierwszy elementarz. Już nieco leciwy, z pożółkłyymi stronicami i zagiętymi rogami, śladami po dziecięcych palcach umazanych czekoladą. Ale to moja książka, nawet swe imię wykaligrafowałam na okładce... Nie zawsze byłam dorosła, nie zawsze czytałam uczone książki. Pamiętam rymowane wierszyki o Dorotce, gąskach i iskierce z pieca. Wszystko to gdzieś głęboko ukryte, ale ciągle żywe...

Kiedy pierwszy raz sięgałam po tę książkę, ledwo składałam te dwadzieścia parę liter w logiczną całość. Ile od tamtej chwili przeczytałam? Ile książek przemierzyłam wzrokiem wzdłuż i wszerz? Jeśli każdy wiersz druku ma około 12 centymetrów długości, a na stronie mieszczą się 34 linijki, to czytanie jednej strony staje się blisko czterometrowym spacerem. Średniej grubości książka ma około 180 stron. Jej lektura oznacza już siedemdziesięciokilometrową podróż! Czytając przeciętnie 36 pozycji rocznie, moja wyprawa staje się już co najmniej zagraniczna. Śledząc słowo po słowie mogą dojść aż do Rzymu!!!

A po drodze tyle niespodzianek... A tu ścieżka wśród drzew, tam brukowana uliczka, to znów ciemny zaułek albo kwiecista miedza... Czasem spotkam innych włóczędów. Mamy sobie tyle do powiedzenia, bo wędrując tą samą trasą, dostrzegamy z goła coś odmiennego. Tajemnicze ogrodowe alejki, przydrożne kamienie, snujące się przez kartki cienie.

I ciągle chcę iść, chłonąć wrażenia jak słowa, delektować się każdym zdaniem. Tak niewiele mi trzeba. Wystarczy kawałek ziemi, by rozłożyć stronicę, blade światło (choćby księżyc), odrobina

spokoju i już wędruję, już mnie nie ma. W oddali mający uśmiechnięta twarz Dorotki, tli się słońca iskierka... Podróże kształcą, więc nie traćmy czasu... Tysiące kilometrów przed nami.

Tym razem na swej drodze spotkałam Carlosa M. Dominguez'a. Na wędrowkę między paginami jego „Domu z papieru” zaprosiłam podobnych do mnie pasjonatów 18 września do bibliotecznego Dyskusyjnego Klubu Książki, bo to prawdziwa uczta dla oka i duszy. Brązowy kolor czcionki i złotawy papier zachęcają do szukania korytarzy ukrytych między wersami i znaczeń tak wielu, jak czytających.

Ta niewielkich rozmiarów opowieść o miłości do książek i literatury w ogóle, jest przestrożą dla wędrowców słowa, którzy ztratili się gdzieś w potoku literackiej fikcji i pasji posiadania bogatej biblioteki. Książki bywają bowiem niebezpieczne. Doprowadzają do ostateczności, stają się przyczyną obłędu, a nawet śmierci. Przekleństwem jest wiedzieć więcej niż przeciętny zjadacz chleba, a jednocześnie być świadomym, że to tylko kropla w oceanie niewiedzy. Dom z papieru, jak ten szklany, nęci i kusci. Cegła po cegle, książka po książce zaprasza do środka, by odpocząć w cieniu klasyków, delektując się aromatem farby drukarskiej. To jednak uluda, mit... Jak pisze Dominguez, każdy kiedyś musi przekroczyć swoją „smugę cienia”, przejść na drugą stronę zadrukowanej rzeczywistości i zacząć żyć, po swojemu, pisząc swój własny epos, w którym zamiast fikcji, pojawi się cała prawda o nas samych.

Sto dziesięć stron, spacer pięciokilometrową alejką wśród drzew. Takie właśnie spacer biblioteka proponuje uczestnikom Dyskusyjnego Klubu Książki,

Terminarz spotkań i listę ciekawych pozycji znaleźć można na naszej stronie internetowej, www.biblioteka.kety.pl Serdecznie zapraszamy.

Agata Szyszka-Mądro, bibliotekarz

Wystawa fotografii

Do 8 października prezentujemy w czytelni książek i czasopism wystawę prac fotograficznych najmłodszych laureatek konkursu Amatorskiej Twórczości Artystycznej: Bereniki Kozik, Eweliny Saferny, Agnieszki Krawczyk i Zuzanny Prochot – wszystkie z grupy wiekowej do lat 15.

Berenika Kozik z Kęt zajęła w konkursie II miejsce. Zaprezentowała cykl zdjęć „Pamiętajmy o ogrodach”. Poprzez krople rosy na płatkach, misterny rysunek liści i pręcików kwiatu pokazała bogate kształty i barwy kwiatów ogrodowych. Zaletą jej zdjęć jest wyostrenie obrazu na pierwszym planie oraz subtelne, pastelowe „rozmycie” tła.

Agnieszka Krawczyk z Kęt i Zuzanna Prochot z Wilamowic złożyły na konkurs zdjęcia pt. „Zaprzysiężone zwierzaki”, zajmując ex aequo III miejsce.

Zuzia utrzymała swoje trzy ukochane kotki podczas wesołych figli, kocich „czułości” oraz słodkiego snu, a także ich zabawy z dziećmi, czy kojącą drzemkę na kolanach babci.

Zdjęcia Agnieszki są bardzo zabawne. Jej kotki i puszyste młode pieski przeciągają się leniwie, „pozują” do zdjęć w ogrodzie, wśród kwiatów, wystrojone we fryzurki z kokardami, prezentując do obiektywu rozliczne śmieszne miny i pozy.

Ewelina Saferna z Kęt (wyróżnienie w konkursie) przygotowała minireportaż z wycieczki na Żar, zainspirowana tematem „Oknem turysty”. Sfotografowała zielone stoki gór, taflę Jeziora Międzybrodzkiego a także samoloty sportowe, które na zboczu góry Żar mają swoją bazę.

Wszystkie adeptki fotografii zasłużyły na miano uważnego obserwatora.



Zapraszamy do obejrzenia wystawy.

Biblioteka w Kętach ogłasza konkurs Amatorskiej Twórczości Artystycznej

w dwóch kategoriach:

1. fotografia (3 - 10 szt.)
2. sztuki plastyczne (techniki dowolne np. malarstwo, grafika, rysunek, techniki mieszane; 1-3 szt.)

w trzech grupach wiekowych:

1. grupa I – dzieci (do lat 15)
2. grupa II – młodzież (15 – 21 lat)
3. grupa III – dorośli (powyżej 21 lat)

Proponowane tematy prac:

1. „Człowiek, to brzmi dumnie...” (prace o charakterze portretowym lub obyczajowym)
2. Uroda i magia drzew
3. Cztery żywioły (można zaprezentować jeden lub kilka)
4. Temat dowolny.

Termin składania prac: 20 X 2008 r.

Prace konkursowe należy podpisać, podając: imię i nazwisko, adres zamieszkania, wiek autora oraz telefon kontaktowy (w grupie wiekowej do lat 15 również nazwę szkoły). Prace można składać u bibliotekarza, lub przysyłać na adres: Gminna Biblioteka Publiczna, ul. Reymonta 2, 32-650 Kęty. Na laureatów konkursu czekają nagrody książkowe i dyplomy. Nagrodzone prace będą prezentowane na wystawie w czytelni biblioteki. Uczestnictwo w konkursie oznacza zgodę na publikowanie danych personalnych autora w prasie oraz na naszej stronie internetowej.

Niekończące się rozmowy o książkach

Pasjonaci długich rozmów o książkach spotkali się w czwartkowe popołudnie (18 września) w bibliotece, by zachwycić się książką C.M. Domingueza „Dom z papieru”. Bogactwo treści tej krótkiej opowieści zadziwiło wszystkich. Mnożyły się wersje ewentualnego zakończenia, zaskakiwały porzonię nieważne szczegóły, metaforyka i liczne aluzje literackie. Rozmowy o dobrej książce przekształciły się w dyskusję o upodobaniach i pasjach literackich. Ożyły więc zapomniane lektury szkolne, pierwsze bajki, emocjonujące kryminały i romantyczne historie miłosne.

Kolejne spotkanie bibliotecznego dyskusyjnego klubu książki 9 października (czwartek) o godz. 17.00. Tematem spotkania będzie książka Jose Mauro de Vasconcelos „Moje drzewko pomarańczowe”.

Serdecznie zapraszamy.

Kawiarenka literacka zaprasza

do czytelni książek i czasopism 25 września o godz. 17.00.

W programie spotkania:

1. „Poezja jest jak ogród, który nosi się w sercu” – wieczorek autorski Małgorzaty Gołek, Celiny Rybarczyk i Lucjana Dulowskiego.
2. Poetycka rozmowa między gośćmi wieczoru i ich przyjaciółmi, uczestnikami kawiarenki.
3. Rozstrzygnięcie konkursu literackiego z serii: Kto to napisał? („Czy znasz piosenki Agnieszki Osieckiej?”).
4. „Duchy i dusze w literaturze pięknej” – zabawa poetycka.
5. Swobodne rozmowy o literaturze przy kawie i herbacie.

Serdecznie zapraszamy!



Bank Spółdzielczy w Kętach

Skończyły się wakacje, lato już na finiszu więc wielu z nas zastanawia się, czy przed nadejściem zimy możliwe jest jeszcze wykonanie niezbędnych remontów i napraw w domu czy mieszkaniu.

Wychodząc naprzeciw potrzebom Klientów, oferujemy **KREDYT MODERNIZACYJNY**. Właśnie ten kredyt może wspomóc nasze środki finansowe i spowodować szybsze i sprawniejsze wykonanie remontu a także zakup wyposażenia naszego domu. Kredyt ten może być spłacany nawet przez 120 miesięcy. Załóżmy, że chcemy wymienić okna w domu. Jeśli koszt tego przedsięwzięcia wyniesie np. 5.000 zł, to spłacając kredyt w takiej wysokości, przez 3 lata będziemy płacić miesięczną ratę w kwocie jedynie 173 zł. Jeżeli planowane wydatki są kosztowniejsze, bo potrzebny jest remont instalacji grzewczej, zakup pieca i kaloryferów, to możemy skorzystać z kredytu w kwocie np. 30.000 zł i spłacać go w ciągu 10 lat z miesięczną ratą 484 zł.

A jeśli chcielibyśmy zakupić nowy sprzęt do domu np. lodówkę, zmywarkę i meble, co pochłonie kwotę 10.000 zł – to również możemy skorzystać z kredytu. Spłata miesięczna kredytu zaciągniętego np. na 5 lat wyniesie 238 zł.

I jeszcze jedna, ważna informacja. Rachunki i paragony gromadzimy tylko po to, aby skorzystać z gwarancji, jaką daje producent, a nie po to, by okazywać je w Banku. Z tego kredytu nie trzeba się rozliczać, bo jest udzielany na bieżące potrzeby Klientów.

PRODUKTY BANKOWE I UBEZPIECZENIA W JEDNYM MIEJSCU

A po remoncie należałoby pomyśleć o ubezpieczeniu domu czy mieszkania. W Banku Spółdzielczym w Kętach oferujemy ubezpieczenia Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych **CONCORDIA POLSKA**. Skierowane są dla Klientów Banku, a więc również tych, którzy nie korzystają z kredytów a mają np. rachunek czy lokatę. Można



KREDYT MODERNIZACYJNY

Wygodny
Atrakcyjne kredytowanie
gospodarstwa domowego
do 30 000 PLN

- oprocentowanie stałe
- okres spłaty do 10 lat

Nie musisz rozliczać kredytu
nie musisz gromadzić rachunków
Zapraszamy do naszego Banku !

Wygodny kredyt to sprawny remont

ubezpieczyć się, bez dodatkowych opłat od 26 ryzyk w tym od pożaru, zalania, uderzenia pioruna, wybuchu, huraganu, powodzi, deszczu nawalnego, gradu,

dymu i sadzy, przepięcia.

Przykładowe składki przedstawia poniższa tabela.

| Przedmiot ubezpieczenia | Wartość przedmiotu ubezpieczenia w PLN | Składka roczna w PLN |
|--|--|----------------------|
| Mieszkanie, dom jednorodzinny | 100.000,00 | 60,00 |
| Mieszkanie, dom jednorodzinny | 150.000,00 | 90,00 |
| Mieszkanie, dom jednorodzinny | 200.000,00 | 120,00 |
| Dom jednorodzinny w budowie wraz z budowlami | 200.000,00 | 180,00 |
| Dom jednorodzinny w budowie wraz z budowlami | 300.000,00 | 270,00 |



CONCORDIA POLSKA
Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych



Zapraszamy do Banku spółdzielczego w Kętach ul. Jana III Sobieskiego 16, w godz. 7³⁰ - 17⁰⁰

Czekając na Almanach

W październiku trafi do naszych rąk kolejny już - XII numer „Almanachu Kęckiego”. To niezwykle cenne wydawnictwo ukazuje się już od 1997 r. – jako rocznik Towarzystwa Miłośników Kęt.

Od początku i z założenia w „Almanachu Kęckim” dominują tematy historyczne, pozwalające nam zanurzyć się w czas przeszły, ujrzeć świat naszych przodków, rozjaśnić mroki splełanych korzeni tej ziemi. W XII numerze znajdziemy więc blok pod wspólnym tytułem „Przyczynki do historii Kęt”. Rozpoczyna go artykuł Zbigniewa Matejki o Kętach na kartach polskiej kartografii wieku XVI. Autor nie tylko odnajduje na starych mapach dawne Kęty, ale też śledzi ich nazewnictwo, wyciąga wnioski dotyczące rozmiarów i charakteru miasta, porównując go do historycznego tła.

W tej samej sekwencji znakomity krakowski historyk Przemysław Stanko próbuje odnaleźć ślady zaginionej, najstarszej księgi radzieckiej miasta Kęt z XIV–XVI wieku. W ubiegłym roku, w Muzeum mieliśmy okazję wysłuchać wykładu p. Stanko na ten temat. Teraz do naszych rąk trafia drukowana wersja tego arcyciekawego referatu.

Dalej nieoceniony ksiądz infułat Władysław Gasidło z kolegiaty św. Anny w Krakowie opisuje nam wkład kęczan w życie duchowe dawnej stolicy Polski. Po tej lekturze nasz lokalny patriotyzm może być mocno pokrzepiony, a mniemanie, że mamy prawo nazywać nasze miasto „małym Krakowem” staje się w pełni uzasadnione.

Piszący te słowa też dołożył małą cegielkę do tego historycznego cyklu, prezentując własne spekulacje, jak mogły wyglądać drewniane Kęty w czasie swej najwięk-

szej świetności.

Następna sekwencja tematyczna, również historyczna dotyczy okresu, w którym Polska i nasze Kęty zmierzały ku niepodległości. Godny polecenia jest tu tekst Marka Ciska „Ku Niepodległej”. Opisuje w nim związki Kęt z czynem legionowym podczas I wojny światowej. Materiał ten ma niezwykle bogatą dokumentację o ogromnej wartości historycznej. W tym samym bloku tematycznym



Irena Drożdżik opisuje „Ożywienie oświaty po odzyskaniu niepodległości w Kętach”. Autorka zauważa, jak wielką siłą sprawczą była odradzająca się polska oświata i jaki wpływ miała na kondycję naszego narodu. Ilustracją tych zmagania jest kolejny artykuł Zbigniewa Matejki, będący wspomnieniem o pedagogu Marii Pększyce-Łaskawskiej. Natomiast Krystyna Kasperczyk-Skudlarska wspomina o Adama Franciszka Studzińskiego – kapłana, żołnierza i patriotę.

O tym, jak wielkie było i jest oddziaływanie ludzi nieprzeciętnych mówi kolejny cykl tematyczny, w którym dominująca postacią jest zmartwychwstanka matka Celina Borzęcka. Mamy wszak za sobą rok, w którym rozpoczęło się jej wynoszenie na ołtarze. Jak wiele zawdzięczają tej osobie Kęty piszą: Krystyna Kusak, s. Tarsylla Krymowska oraz Anna Cho-

waniak. Pani Anna podażyła nawet śladami matki Celiny do Chicago, gdzie odnalazła wielu kęczan i ślady wciąż żywej polskości.

Temat kształcących podróży uzupełniają dwa artykuły: Małgorzaty Handzlik – o Bliskim Wschodzie i Macieja Hejnowicza – o pouczających peregrinacjach po świecie.

Jak co roku „Almanach” zwraca się w wybraną część Kęt. Tym razem przyszedł czas na Podlesie. Znajdziemy w tym zestawie artykuły o historii i tradycjach tej letniskowej kiedyś dzielnicy, ale przede wszystkim wspomnienia o ludziach, którzy ją tworzyli. O pedagoga i kierownika szkoły Janie Kosmanie pisze Urszula Włodarczyk, o Anatolu Gacku – Dorothea Graś, o rodzice Grabowskich – Magdalena Jonkisz-Kristek.

Refleksyjne teksty i mądre konstatacje odnajdziemy w cyklu artykułów pod wspólnym tytułem „Źródła i kontynuacje”. Piszą w nim: Irena Drożdżik, o. Teofil Wiśnowski, Alina Nowak, Olga Kasprowska, Mateusz Gasiński.

Tradycyjnie już „Almanach” zamykają teksty o współczesnych Kętach, o ludziach, zdarzeniach i miejscach, które znamy osobiście. Całość zamyka kalendarium wydarzeń, jakie wypełniły okres pomiędzy XI i XII numerem kęckiego periodyku.

Nie sposób wymienić tu wszystkich autorów i tematów rocznika, bo do tego jest po prostu sam „Almanach Kęcki”. Trzeba go czytać, czytać... i przechowywać jak cenne świadectwo naszego przemijającego świata.

Marek Nycz

Po raz pierwszy nowy numer „Almanachu Kęckiego” zostanie zaprezentowany na specjalnym spotkaniu 8 października, o godz. 17 w Domu Kultury.

Anioły Agaty Paruch

Do księgarń, m.in. w Kętach, trafiła książka Agaty Paruch - „Anioły znają swój fach”. Jest to zbiór bardzo osobistych zapisków znakomitej reportażystki, która często pisywała również o ludziach i sprawach związanych z naszym miastem.

Agata Paruch zmarła trzy lata temu, po kilku latach walki z nowotworem. Pozostawiła po sobie nieukończoną powieść, która w rzeczywistości jest zapisem jej zmagania się z chorobą i śmiercią. I to te zapiski są główną treścią „Aniołów”. Mąż autorki, Zbigniew Paruch uzupełnił ten tekst o kilka reportaży swej żony. Dzięki temu zbiór ten zyskał dodatkowy wymiar, bo wplecione do niego teksty uzupełniają opowieść autorki o sprawy, którym poświęcała swój talent jako dziennikarka.

– Kiedyś były to „tylko” reportaże, zamieszczone w „Kronice Beskidzkiej”, „Dzienniku Polskim”, „Trybunie Śląskiej”, „Dzienniku Zachodnim” – mówi Zbigniew Paruch. – Kiedy wplotłem je w osobisty tekst żony, stały się czymś więcej, a jej życie zawodowe nabrało innego wymiaru. Nabrały uniwersalnego znaczenia.

Agata potrafiła w dziennikarskich tematów wydobyć mądrość życia i ludzi, a potem dzielić się nią z czytelnikami. Są tam opowieści o ludziach, których spotkała również tutaj, w Kętach. Przez 38 lat swego życia mieszkała i pracowała w Bielsku-Białej, ale pracowała też w Oświęcimiu i na Śląsku, bywała wśród nas jako dziennikarka. Pisała o kęckich pięcioraczkach i ich rodzicach, tu spotkała ojca Leona, franciszkanina, tu też miała kilkoro przyjaciół. Ilekroć rozmawialiśmy, tyle razy opowiadała przede wszystkim o ludziach, których spotykała. Fascynowali ją i zajmowali swoimi życiowymi sprawami, dlatego potrafiła o nich mówić więcej niż o sobie. I z tego powodu w jej książce nie mogło zabraknąć tych opowieści i tych ludzi.



Agata była osobą pełną życia, inteligentną i dowcipną. Taka też jest jej książka, choć w wielu fragmentach opowiada o rzeczach smutnych a nawet tragicznych. To książka o prawdziwym życiu, więc są tam wielkie emocje, ciężkie i przytłaczające, ale też pozytywne, nawet zabawne. Nie można przez tę książkę przejść bez nich. Warto przeczytać „Anioły znają swój fach”, bo to rzecz przejmująca i prawdziwa od pierwszej do ostatniej strony.

Marek Nycz

Kęty jakich nie znacie

Muzeum im. Aleksandra Kłosińskiego w Kętach przygotowuje kolejną ciekawą wystawę. Tym razem będzie można oglądać karty pocztowe z wizerunkami naszego miasta.

Na wystawie ma się znaleźć ok. 140 pocztówek wydanych przed 1945 r. Pochodzą one ze zbiorów własnych muzeum, a także z kolekcji Banku Spółdzielczego w Kętach i prywatnych kolekcjonerów, m.in. Alfreda Wojtali, Piotra

Staneckiego i Dariusza Rybarskiego. Ekspozycję uzupełni kilkadziesiąt kart wydanych już po wojnie. Pracownicy muzeum zapowiadają bardzo ciekawą wystawę, która pozwoli zaprezentować zabytkowe karty w nowej, wyjątkowo atrakcyjnej formie.

Stare pocztówki zawsze wzbudzały szerokie zainteresowanie. Z jednej strony bowiem przedstawiają widoki, jakich już nie ma, z drugiej natomiast, o ile znalazły się w obiegu pocztowym, poprzez zawartą na nich korespondencję przypominają o ludziach żyjących wiele lat temu. A najstarsze pocztówki, spośród tych, które będą prezentowane na wystawie w kęckim

muzeum, pochodzą z końca XIX w.

Ekspozycja zatytułowana „Kęty na kartach pocztowych” będzie już drugą interesującą propozycją wystawienniczą muzeum w tym roku. Wcześniej dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa archeologiczna na temat twierdzy na Wołku, którą zwiedziło w sumie ponad 700 osób. Zabytkowe pocztówki z Kęt będzie można oglądać od 17 października do końca listopada w godzinach otwarcia muzeum.

mat



Pojazdy zabytkowe przy liceum

Ponad 30 pojazdów zabytkowych można było oglądać 20 września na boisku Powiatowego Zespołu Nr 9 Szkół im. Marii Dąbrowskiej w Kętach. Imprezę przygotowała Europejska Asocjacja Automobilistów oraz Samorząd Uczniowski.

Pojazdy z lat 50. 60. i 70. można było podziwiać nie tylko na parkingu, ale też podczas ich prób sprawnościowych. Dziś są już klasycznymi obiektami, a wiele z nich można nazwać samochodami kultowymi, których właściciele zrzeszają się w specjalnych fanklubach. Niektóre z tych aut mają nie-



spotykane już rozwiązania techniczne, np. centralnie umieszczony silnik, jak w Fiacie X1/9 bertonie, czy nieobecny już we współczesnych autach dwusuw, jak w niemieckim DKW – poprzedniku współczesnego audi. Samochody zaprezentowane w Kętach, biorąc udział w licznych krajowych i zagranicznych zlotach pojazdów zabytkowych, a nawet mimo wieku ścigają się na torze wyścigowym w Kielcach. Dzięki właścicielom-pasjonatom są w znakomitym stanie technicznym i do dziś zachwycają. A wśród przechodniów wzbudzają nieraz większe zainteresowanie niż najnowsze, supernowoczesne modele.

Było to już VI spotkanie zabytkowych aut przy LO im Dąbrowskiej. Wśród jego uczestników można było spotkać byłego mistrza Polski i zwycięzcę wielu rajdów samochodowych – Mieczysława Sochackiego, który wielokrotnie w latach 60. z Sobiesławem Zasadą odnosił sukcesy w Rajdzie Monte Carlo.

man

Rysunki z Ziemi Świętej

Do końca września, w Galerii Pod Klasztorem można jeszcze zobaczyć wystawę niezwykłych rysunków Alicji Nikiel. Jest to plon czteroletnich wędrówek artystki po Ziemi Świętej.



Alicja Nikiel jest kęczanką zamieszkałą obecnie w Belgii. W Kętach mieszkają rodzice pani Alicji, więc dzięki temu dała się namówić na wystawę w swym rodzinnym mieście. Jej prace ukazują ogromne bogactwo Ziemi Świętej, jej najpiękniejsze miejsca i obiekty. Prawie wszystkie rysunki wykonane są ołówkiem, niezwykle precyzyjną kreską, z nienaganną perspektywą i ogromną estetyczną wrażliwością. W Izraelu pani Alicja wykonała ponad tysiąc takich rysunków. W Galerii Pod Klasztorem możemy zobaczyć kilkadziesiąt z nich, prezentujących pejzaże, architekturę i portrety mieszkańców Ziemi Świętej.

Alicja Nikiel podróżowała również po wielu innych krajach. Z wędrówek po Holandii, Belgii, Hiszpanii, Włoszech, Szwajcarii, Skandynawii, Niemczech czy Maroka zawsze przywoziła setki rysunków. Na co dzień również zajmuje się rysowaniem, jest ilustratorką książek i autorką projektów graficznych. Jak udało się nam dowiedzieć od autorki, jej cykl o Ziemi Świętej ma się ukazać w formie albumu. Będzie wydany poza krajem, ale pani Alicja chce też zrobić jego edycję w języku polskim.

Warto odwiedzić Galerię Pod Klasztorem. Jest czynna zawsze po mszach, dzięki Stanisławowi Sikorowi, który niezmordowanie poświęca galerii każdą wolną chwilę, wynajdując coraz ciekawszych twórców, aby prezentować nam ich prace.

man



Relacja z XX sesji Rady Miejskiej w Kętach

XXI sesja Rady Miejskiej w Kętach została zwołana na dzień 5 września 2008 r. na godz. 13.00 w sali sesyjnej Urzędu Gminy Kęty. Poniżej przedstawiamy krótką relację z przebiegu sesji.

Po stwierdzeniu prawomocności sesji ustalono porządek obrad i przyjęto protokół z obrad poprzedniej sesji oraz zapoznano się z informacją Przewodniczącego Rady o działaniach podejmowanych w okresie międzysesyjnym.

Następnie przystąpiono do głosowań nad uchwałami.:

1. Uchwała w sprawie odpowiedzi na skargę na uchwałę nr XVIII/145/2008 Rady Miejskiej w Kętach z dnia 30 maja 2008 r. w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonej w Kętach, wniesionej do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie.

Uchwała o przekazaniu skargi Józefa Kolasy, Arkadiusza Goliszewskiego, Ewy Gryniak i Anieli Stopki wraz z odpowiedzią oraz aktami sprawy do Sądu. Działanie jest to zgodne z wymogami postępowania przed sądami administracyjnymi.

Wynik głosowania: 11 głosów za; 9 przeciw; 0 wstrzymujących.

2. Uchwała o w sprawie udzielenia radcy prawnemu pełnomocnictwa do reprezentowania Rady Miejskiej w Kętach przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Krakowie w sprawie skargi na uchwałę

Nr XVIII/145/2008 Rady Miejskiej w Kętach z dnia 30 maja 2008 r. w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonej w Kętach.

Uchwała wyznacza Radcę Prawnego Józefa Ślusarka do reprezentowania Rady Miejskiej przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Krakowie w sprawie skargi na uchwałę z dnia 30 maja 2008 roku.

Wynik głosowania: 11 głosów za; 0 przeciw; 9 wstrzymujących.

Po przegłosowaniu uchwał zapoznano się ze sprawozdaniem z działalności Burmistrza w okresie międzysesyjnym. W kolejnej części sesji przystąpiono do odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych.

Radna Maria Karaim apelowała w imieniu mieszkańców Nowego Miasta o wytyczenie przez MZK linii autobusowej łączącej osiedla z cmentarzem komunalnym w Kętach.

Burmistrz Roman Olejarsz zapowiedział, że Komisja Gospodarcza ma zaplanowane spotkanie z przedstawicielami MZK i wtedy zajmie się tą sprawą.

Radny Rafał Ficoń pytał o aktualne dane dotyczące nieprzyjętych dzieci do przedszkoli.

Burmistrz Roman Olejarsz wyjaśnił, że początek roku szkolnego to okres ostatecznej weryfikacji. Końcowe wyniki powinny być znane w II połowie września.

Radnego Rafała Ficonia interesował wpływ kontynuowanych prac remontowych w placówkach oświatowych na warunki bezpieczeństwa w tych jednostkach.

Burmistrz Roman Olejarsz remonty w większości placówek zakończono w okresie wakacji. Kontynuowane (Przedszkole nr 7 i ZSG w Bielanych) są dobrze zabezpieczone i nie utrudniają pracy w placówkach.

Radny Dariusz Gawęda zgłaszał konieczność naprawy oświetlenia na ul. Kęckie Góry Południowe.

Burmistrz Roman Olejarsz zapowiedział interwencje w Enionie w tej sprawie.

Radnego Dariusza Gawędę interesowało dlaczego wysypisko śmieci nie przyjmuje liści i gałęzi.

Prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego KOMAX Sp. z o.o. Grzegorz Dybał wyjaśnił, że wszystkie odpady w pojemnikach są odbierane. Po uruchomieniu kompostowni będzie łatwiej składować tego typu odpady. Aktualnie każdy może indywidualnie umówić się na wywóz tego typu odpadów.

Radny Krzysztof Ostafin ponownie pytał się o remont chodnika na ul. Wszystkich Świętych.

Burmistrz Roman Olejarsz wyjaśnił, że przebudowę ul. Wszystkich Świętych przeprowadzono w oparciu o tzw. „zgłoszenie”. Stąd zakres prac chodnikowych ograniczył się do przebudowy stanów istniejących. Napięcia społeczne powodują, że

Urząd Gminy musi zachować pełny formalizm postępowania.

Radny Kazimierz Babiuch zgłosił potrzebę usunięcia usterek na ul. Łęckiej w Bielanych oraz zwrócił uwagę na zarastający ciąg pieszo-rowerowy.

Burmistrz Roman Olejarsz odpowiedział, że ul. Łęcka objęta jest jeszcze gwarancją. Zarastający ciąg pieszo – rowerowy był odchwaszczany w okresie wakacyjnym.

Radny Ryszard Janeczko w imieniu mieszkańców Bulowic zgłosił potrzebę napraw niektórych ulic np. ul. Sportowej czy Witkowskiej.

Burmistrz Roman Olejarsz poinformował, że stan dróg w gminie zostanie sprawdzony przed zimą w celu dokonaniu potrzebnych napraw.

Radny Tomasz Bąk nawiązał do pisma harcerzy jakie trafiło do Rady Miejskiej, odnosząc się pozytywnie do przekazania zbędnego Urzędowi sprzętu komputerowego.

Burmistrz Roman Olejarsz odpowiedział, że prośba harcerzy zostanie przeanalizowana.

Radny Lesław Kuźma zapowiedział o współpracę gminy z przedstawicielami władz samorządowych na terenie Czańca przy remoncie ul. Skotnica na terenie województwa śląskiego.

Burmistrz Roman Olejarsz zadeklarował wystąpienie do wójta Porąbki w tej sprawie.

Radna Wiesława Drabek-Polek poruszyła problem potrzeby powołania dziennego domu pomocy dla osób starszych. Zaproponowała zlokalizowanie go w budynku filii Urzędu Pracy w Kętach należącym do starostwa.

Burmistrz Roman Olejarsz zgodził się, że jest to temat ważny. Zaproponował wstępne omówienie sprawy przez Komisję Spraw Społecznych.

Burmistrz Gminy Kęty

o g ł a s z a

przetarg pisemny (zbieranie ofert)

NA SPRZEDAŻ SAMOCHODU POŻARNICZEGO marki Jelcz nr rej. BBB 531E, wersja GCBA-6/32.

1. Nazwa i siedziba sprzedającego: Gmina Kęty, 32-650 Kęty – Rynek 7
2. Przedmiot sprzedaży : samochód pożarniczy Jelcz ,wersja GCBA-6/32, pojemność silnika 11.100ccm ,kolor powłoki lakierowej kabiny-czerwony 1- warstwowy akrylowy, oznaczenie silnika/numer silnika SW 680/105/00016, zabudowa pożarnicza, silnik z zapłonem samoczynnym, moc silnika -175kW(238KM) ,ogólny przebieg 35.439 km ,rok produkcji- 1977.

Pojazd posiada:

- zbiornik wodny spawany o poj.6.000l
- zbiornik środka pianotwórczego o poj. 600l
- autopompę dwustopniową, odśrodkową o wydajności nominalnej -3.200dm³
- mieszacz pianowy
- działko wodno pianowe typu DWP 24

3. Cena wywoławcza: **26.400zł**
4. Przedmiot przetargu można oglądać na terenie Remizy OSP Kęty ul. Mickiewicza 10 w dniach 01.10.2008r do 14.10.2008r w godzinach od 12 00 do 17 00.
5. Dodatkowych informacji udziela Wydział Ogólny i Spraw Obywatelskich Urzędu Gminy Kęty, Rynek 7 pok.21, tel. 844-76-00 wew.163, gdzie można zapoznać się z oceną techniczną pojazdu oraz projektem umowy sprzedaży samochodu.
6. Oferty zakupu samochodu należy składać w zaklejonych kopertach w Urzędzie Gminy Kęty Rynek 7 pokój nr 29 I piętro (sekretariat Urzędu) do dnia 15.10.2008r godz.12 00.Koperta powinna być zaadresowana: Urząd Gminy Kęty Rynek 7,32-650 Kęty oraz powinna być oznakowana następująco: „Oferta w sprawie zakupu samochodu pożarniczego Jelcz”. Oferta powinna zawierać cenę brutto zakupu samochodu oraz imię, nazwisko, adres ,telefon osoby bądź firmy składającej ofertę
7. Okres związania z ofertą 30 dni od dnia wyboru kupującego. Zawiadomienie oferenta o przyjęciu oferty oznacza zawarcie umowy sprzedaży w trybie przetargu.
8. Sprzedającemu przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaofერowali tę samą cenę.
9. Publiczne otwarcie ofert nastąpi w dniu 15października 2008ro godz.12 15 w Sali Narad UG Kęty.

Sposób na skuteczność

Od 18 lipca w strukturze organizacyjnej gminy Kęty nastąpiła kolejna zmiana. Gminny zakład budżetowy MZWIK przekształcony został w spółkę prawa handlowego. Pełna nazwa zakładu brzmi – Miejski Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Kętach spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wszystkie udziały objęła Gmina Kęty. Ta niezauważalna dla mieszkańców zmiana formy organizacyjnej ma ważne uzasadnienie. Dotychczasowa bowiem ograniczała funkcję zakładu do administrowania powierzonym mieniem, nie uprawniając podmiotu do kreowania własnej polityki rozwoju, w tym prowadzenia inwestycji. Te realizował Urząd Gminy Kęty.

Zasady przyznawania dotacji z programu unijnego „Infrastruktura i Środowisko”, który w przypadku Kęt jest właściwym o ubieganie

się o wsparcie inwestycyjne z tego obszaru preferują beneficjentów prowadzących działalność gospodarczą na wytworzonym mieniu. A trzeba podkreślić, że potrzeby i zamierzenia kanalizowania Kęt i sołectw są ogromne. Staraniem Urzędu Gminy gotowe są już plany kanalizacji Bielani, Łęk, ul. ks. Popoeluski w Kętach Podlesiu oraz południowo – wschodniego obszaru Kęt (m.in. ulic – Kościuszki, Wiśniowej, Jagiellońskiej, Słonecznej, Krótkiej aż po Widok) W opracowaniu są z kolei projekty dla Bulowic, Malca i Witkowic.

Zakłada się, że wniosek o środki unijne MZWIK w Kętach sp. z o.o. złoży do tzw. trzeciego naboru, który będzie ogłoszony jeszcze w bieżącym roku.

Zdaniem burmistrza Romana Olejarza ambitny program kanalizacji jest realnym przedsięwzięciem, biorąc pod uwagę dostępność środków unijnych. Bez takiej pomocy Urząd w ostatnich latach (2002 –

2007) skutecznie przeprowadził kanalizację północnej części Kęt (ulice Staszica, Mickiewicza, Jana Kantego, Zacisze), Nowej Wsi, części Malca, centrum Starego Miasta w zlewniach ulic Konopnickiej, Wszystkich Świętych, Głowackiego, Krakowskiej oraz kontynuował kanalizację Kęt Podlesia. Użytko efekt ekologiczny – ok. 1300 przyłączonych nieruchomości. W chwili obecnej tylko nieliczni właściciele posesji uchylają się od obowiązku korzystania z dostępnej kanalizacji: 1 w Malcu, 6 w Nowej Wsi, 7 w Kętach. W stosunku do nich niestety prowadzone muszą być dalsze działania celem wyegzekwowania obowiązku wykonania przyłącza.

Trzeba mieć nadzieję, że najbliższe lata będą równie dynamiczne w procesie kanalizacji Kęt i sołectw. Kęty tym samym potwierdzą ekologiczny charakter gminy. A może, z tego tytułu, zdobędą kolejne nagrody i wyróżnienia?

69 rocznica wybuchu wojny



W poniedziałek 1 września na Rynku w Kętach odbyły się uroczystości związane z rocznicą wybuchu II Wojny Światowej. Przedstawiciele władz samorządowych na czele z Burmistrzem Romanem Olejarzem i Przewodniczącym Rady Miejskiej Józefem Skudlarskim oraz reprezentanci związków kombatanckich złożyli wieńce na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. Następnie złożono też wieńce w miejscach pamięci w Rynku oraz przy kościele parafialnym św. Małgorzaty i Katarzyny.

Nagła śmierć Jerzego Drabka przejęła wielu z nas, znających Go osobiście lub Rodzinę. Słowa pocieszenia na ręce rodziców Wandy i Stanisława Drabków kieruje

Roman Olejarz
Burmistrz Gminy Kęty

Beskydske Slávnosti 2008

W sierpniu, w Turzovce na Słowacji gościły zespoły śpiewacze działające przy Kołach Gospodyń Wiejskich w Bulowicach i w Łękach. Reprezentowały one Gminę Kęty podczas „37 Beskydských Slávnosti”.

Ten międzynarodowy festiwal muzyki, śpiewu, tańca i zabawy ludowej odbywa się corocznie od 1968r. i jest najbardziej znaną imprezą w mikroregionie Horne Kysuce. Miejscem świętowania i zabawy jest praktycznie całe centrum miasta. Przez trzy dni występom zespołów i kapel folklorystycznym towarzyszą: jarmark rzemieślniczy, próba bicia rekordów Guinnessa (w tym roku ustanowiony został rekord w dojeniu krowy), wystawy prac artystycznych, wesołe miasteczka i całonocne zabawy uliczne.

Głównym wydarzeniem imprezy zamykającym festiwal były występy na scenie w miejskim amfiteatrze zespołów śpiewaczych i tanecznych: słowackich, czeskich oraz polskich. Zespoły z naszej Gminy zaprezentowały mieszkańcom zaprzyjaźnionej z Kętami Tu-



rzovki nagrodzone gorącymi brawami przyśpiewki ludowe i pieśni z rejonu Beskidów oraz Śląska. Udział zespołów w Beskydských Slávnostiach był elementem współpracy kulturalnej realizowanej pomiędzy Gminą Kęty i Gminą Turzovka.

Turzovka była w tym dniu także miejscem spotkania się przedstawicieli władz miast partnerskich oraz wojewódzkich i rządowych Słowacji. Gminę Kęty reprezentowali przewodniczący Rady Miejskiej - Józef Skudlarski i zastępca Burmistrza Gminy Kęty – Błażej Banaś.



Z Nowej Wsi do krańców Azji

Lipcową wyprawą na Półwysep Indochiński nie była moja pierwszą, tak odległą podróżą. Wędrowałem już tu i tam. Zdarzało się, że bywałem świadkiem, a nawet współuczestnikiem niecodziennych sytuacji, które sprawiły, iż na pewne sprawy zacząłem spoglądać zupełnie innym okiem. Śmiem twierdzić, że właśnie aktywne podróżowanie, nie tylko z szeroko otwartymi oczyma, ale i wyczulonymi wszystkimi zmysłami, chyba najbardziej skutecznie uczy nabierania bezcennego dystansu do otaczającego nas świata. Na szczęście - uczy też szacunku i pokory wobec tych wszystkich i tego wszystkiego co posiadamy i z czym możemy na co dzień obcować.

Królestwo Kambodży to jeden z trzech, obok Tajlandii i Laosu, azjatyckich krajów, do którego kilka tygodni temu zaprowadziła mnie chęć zaspokojenia osobistego głodu wrażeń. Chęć oderwania się od szarej codzienności, która była przede wszystkim pragnieniem doświadczenia czegoś, czego na pewno nie przeżyje się spędzając całe wakacje w domu.

Niezwykłość tego 14-milionowego państwa można z całą pewnością dostrzec i opisać na rozmaite sposoby. Kambodża, którą ja ujrzałem oraz w pewnym sensie „przeżyłem” zafundowała mi niepowtarzalną lekcję zadumy i pokory. Z jednej strony – wobec kipijącej życiem, od stuleci nienaznaczonej ludzką obecnością, dzięki przyrodzie, z drugiej zaś – wobec burzliwych dziejów Angkoru – dawnej stolicy państwa Khmerów, a dziś pozostałości po ogromnym kompleksie budowli świątynno-palacowych pamiętających czasy swojej świetności, tzn. IX – XIII wiek. I w końcu to, co w Kambodży poruszyło, a raczej zszokowało mnie najbardziej, to dramatyczne dzieje mało znanego nam narodu, który przez wieki był „połykany” przez swych sąsiadów, a gdy w końcu w XX stuleciu wynurzył się na powierzchnię niezależności, dotkliwie odczuł jarzmo innego „stróża wolności i pokoju”, który – paradoksalnie - zrodził się i wzrastał w tymże narodzie...

Prawdziwą atmosferę Kambodży i dzieje jej mieszkańców (Khmerów) zaczyna się poznawać tuż za granicą tajlandzko-kambodżańską. Droga wiodąca do Siem Reap – miasteczka, które dla większości turystów jest „bazą wypadową” do świątyń Angkoru – to prawdziwy klasyk gatunku. Chyba najgorsza krajówka na świecie! Tony rdzawego piachu wraz z rozszalałymi tłumami kurzu tylko w niewielkiej części wypełniają niezliczoną ilość dziur, które przywzduchają na myśl prawdziwe pobożowisko sprawiają, iż jazda furgonetką przy maksymalnej prędkości 20km/h staje się niezapomnianym przeżyciem. Zwłaszcza, że pasażerowie nieustannie odbijają się od ścian, podłogi i sufitu pojazdu jak piłeczki pingpongowe... Inne dziury - te znacznie głębsze i trudniejsze do zasypania, pokrywające ludzkie serca - odkrywa się stopniowo. Trzeba naprawdę bardzo się postarać, aby ujrzeć Kambodżę prawdziwą. Kambodżę namiętnie liżącą dopiero co zablizniającą się rany...

Kilka dni później docieram do Phnom Penh – dziś pełnej życia, dwumilionowej metropolii - stolicy ze szczególnym brzemieniem historii. Wolnym krokiem, z zaciśniętymi zębami, wsłuchując się uważnie w słowa przewodnika, przechadzam się po pobliskich Polach Śmierci. Tutaj dociera do mnie, że 17 kwietnia 1975 roku miejsce to stało się centrum wydarzeń rewolucji Czerwonych Khmerów, której przewodził Saloth Sar - powszechnie znany jako Pol Pot. To właśnie jego kilkuletnim rządowi Kambodża zawdzięcza kompletną zapaść gospodarczą, a przede wszystkim bestialskie wymordowanie ok. 2 mln rodaków,



których jedyną „winą” było to, że ukończyli w swoim życiu jakąkolwiek szkołę. Pol Pot nienawidził ludzi wykształconych. Bał się ich. Przekonywał, że stworzy nowe, lepsze społeczeństwo – oparte na równości i wspólnej własności. Chciał jednak najpierw cofnąć kraj do poziomu prymitywnej wspólnoty agrarnej zaczynając wszystko od nowa na oczyszczonym gruncie. I cofnął. Chciał zburzyć dotychczasowy - „zepsuty” porządek ogłaszając rok 1975 „rokiem zerowym”. I zburzył. Chciał udowodnić, że „normalność” może wyglądać zupełnie inaczej. I udowodnił. A wszystko to za cenę ofiar, których prawdziwa liczba długo pozostanie niezliczona. Nasz spacer – spotkanie ze śmiercią - trwa... A natura krzyczy – jakby próbowała zaprzeczać temu co się tu działo. Wszystko dokoła żyje. Bzyczą natrętne muchy, w pobliskich stawach kwitną lilie, za kolczastym drutem pasą się wychudłe krowy... Wolałbym myśleć, że wystające wokół z ziemi odłamki kości i leżące pod drzewami ludzkie zęby to tylko wymysł mojej chorej wyobraźni. Nie można się jednak oszukiwać – przewodnik co chwilę przypomina, że właśnie chodzimy po masowych grobach ponad 400 ofiar. To tutaj bestialsko mordowano tysiące niemowląt, dzieci, kobiet i mężczyzn. Ogluszano ich np. bambusowymi kijami, po czym od razu zakopywano w ziemi. Szkoda przecież było tracić drogocenne naboje... Nawet będąc tu i patrząc na to wszystko mogę zaledwie się domyślać jak ówczesny człowiek mógł czuć się w takim

miejscu. Choć sam urodziłem się i na co dzień żyję w pobliżu Oświęcimia, to jednak – przyznam szczerze – iż nawet Auschwitz nigdy nie wprawił mnie w aż tak przynębiający nastrój. Może to świadczy o tym, że z czasem człowiek rzeczywiście może oswoić się nawet z największym okrucieństwem... Dochodzimy do oszklonej piramidy z 8 tysiącami ludzkich czaszek. Tutaj nic nie trzeba już mówić. Można jedynie zapalić znicz, położyć żółtą różę i chyba jedynie zmówić „wieczny odpoczynek...” Jak bumerang powracają słowa przewodnika, że do dziś - wmieszanych w kambodżańskie społeczeństwo – swobodnie żyje kilkanaście tysięcy katów, którzy przed 30 laty dokonywali tych egzekucji. I nadal będą spokojnie żyć, bo tak zakłada rządowy program asymilacji Czerwonych Khmerów. Choć, na szczęście, na czaszkach ofiar nie widać już lęku. Nie ma też śladu bólu ani krzyku. Leżą w milczeniu, w równych rzędach jak gdyby cierpliwie na coś czekały. Ktoś ze stojących obok szepece mi do ucha, że widzi w nich jakąś głęboką nadzieję – tak zieloną, jak życiodajny ryż porastający hektary kambodżańskich pól. Czy jednak naród z takim brzemieniem współczesnej historii może dziś normalnie żyć i się rozwijać? „Pamiętamy” – dodaje ze stoickim spokojem przewodnik – „ale to już było. Musimy żyć przyszłością. Było strasznie, ale teraz jest inaczej. Będzie dobrze. Nie chcemy już rozdrapywać ran. Chcemy żyć w spokoju”. No tak... Zupełnie inna mentalność, zupełnie inne podejście do życia. Może faktycznie nie warto już rozdrapywać dopiero zablizniających się ran...

Warto jeszcze pojechać do głównego więzienia reżimu Czerwonych Khmerów Tuol Sleng, znanego jako S-21. Tu trzymano wrogów rewolucji, przesłuchiowano ich, torturowano i zabijano. Świadczą o tym setki fotografii i dziesiątki narzędzi tortur udostępnionych do zwiedzania.

Niedaleko jest też strzelnica, gdzie za kilkadziesiąt dolarów można postrzelać z prawdziwego kałasznikowa. Podobno nierzadko zaglądamy tu i oddają wyjątkowo celne strzały ci, którzy z nostalgią wspominają czasy, gdy ocalenie człowieka nie było żadnym zyskiem, a jego zniszczenie – żadną stratą. Nie czuję potrzeby, aby tam jechać...

Wizyta w Kambodży może być z pewnością różnorodnym doświadczeniem. Czy udało mi się dostrzec wszystko to, co dzisiejsze państwo Khmerów ma do zaoferowania przybyszowi z Europy? Na pewno nie. Kambodża jest zbyt różnorodna, aby ją tak łatwo zasufladkować. Czy mimo to warto było? Chyba tak. Chociażby po to, aby wracając do domu docenić to co się ma i w myślach błogosławić miejsce oraz czas, w którym możemy spokojnie żyć.

Grzegorz Żak

Płk Stanisław Królicki

Bohater znad Bzury

Wrzesień w naszej polskiej historii to miesiąc pamięci o naszych bohaterach, którzy w obronie ojczyzny oddali życie. Ta pamięć jest istotą naszej tożsamości narodowej. Często słyszy się: przestańcie ciągle wspominać, ważne jest to, co dzisiaj i jutro. Ale czy nie powiedziano też: Jeżeli my zapomnimy o naszych żołnierzach, niech Bóg zapomni o nas.

Dzisiaj w okresie sporów i swarów, w czasie bez wzorców osobowych pragnę przypomnieć kęczanina, który tworząc historię naszej ojczyzny, wszedł do panteonu chwały oręza Wojska Polskiego – pułkownika St. Królickiego, jednego z najwybitniejszych dowódców Wojska Polskiego w kampanii wrześniowej.

Stanisław Królicki urodził się 9 lutego 1893 roku w Kętach, w wielodzietnej rodzinie chłopskiej, w skromnej chacie przy ul. Klasztornej. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Kętach, tutaj też w 1914 r. ukończył seminarium nauczycielskie, należał do „Związku Strzeleckiego” i „Sokoła”. Potem ukończył szkołę podoficerską w stopniu kaprała. 10 sierpnia 1914 roku wraz z liczną grupą kęczan zaciągnął się pod sztandary Józefa Piłsudskiego i w składzie 1 Kompanii Kadrowej Legionów Polskich wyruszył na front rosyjski. Bił się o niepodległość Polski. By w pułku ułanów Beliny-Prażmowskiego. Po zakończeniu I Wojny Światowej służył w dywizjonie rotmistrza Jabłońskiego i walczył w bitwie warszawskiej z Armią Czerwoną. Następnie pełnił funkcje dowódcze w 17 pułku ułanów, w 1 pułku Strzelców Konnych. W lipcu 1939 roku objął dowództwo 7 pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich w Biedrusku pod Poznaniem.

Płk Stanisław Królicki był człowiekiem serdecznym, towarzyskim o zainteresowaniach kulturalnych, szczególnie muzycznych. Bardzo kochał swoje rodzinne miasto Kęty. Jako młody ułan Beliny-Prażmowskiego w okresie pobytu legionów w Kętach stacjonował ze swoi szwadronem w Kętach i bardzo często odwiedzał rodziców i miasto Kęty. Był bardzo dobrym synem i utrzymywał serdeczne więzy rodzinne z licznym rodzeństwem. Płk Królicki był wielkim miłośnikiem koni, wspaniałym jeźdźcem, wielokrotnym zwycięzcą w zawodach hipicznych. Pani Halina Fidyntowa, siostrzenica pułkownika wspomina wydarzenie, kiedy to pułkownik wykazał się jeździeckim mistrzostwem. Podczas jego przejażdżki konnej kierowca kabrioletu wiozącego wytworne panie omal nie doprowadził do zderzenia z jeźdźcem. Tylko dzięki refleksowi i umiejętnościom pułkownika udało się uniknąć kraksy. Pułkownik po prostu poszybował nad głowami przerażonych dam, przeskakując konno samochód.

Był surowym dowódcą, ale też człowiekiem wrażliwym na los prostego żołnierza. Kiedyś, w czasie działań bojowych dał taki rozkaz:

„Nie dopuścimy, aby nasi ranni i polegli wpadli w ręce wroga”. Przykładem takiej postawy jest wspomnienie rotmistrza Szacherskiego: „Strzelcy wykopali grób. Przynieśliśmy tam poległych. Płk Królicki stanął przy grobie, zdjął hełm i powiedział – Za dusze poległych na polu chwały zmówmy Ojczyźnie Nasz, Zdrowaś Mario i Wieczny Odpoczynek. Ukłąkł, a wszyscy poszli za jego przykładem.”

Szlak bojowy 7. Pułku Strzelców Konnych rozpoczął się 1 września 1939 r. bitwą o Czarnków, pułkownik osobiście poprowadził uderzenie na Niemców. 9 września rozpoczęła się bitwa nad Bzurą. 7 PSK swój chrzest bojowy przeszedł w walkach o Wolę Zbrożkowską oraz Brochów. Natarcie na Brochów prowadził z-ca major Budzik, a kiedy on poległ i na chwilę załamało się natarcie dowodzenie przejął osobiście płk Królicki. Po stronie Niemców walczyła doborowa jednostka SS. Mimo to, Brochów został zdobyty.



Walki trwały 13 i 14 września. 17 września gen. Abraham wydał rozkaz wywalczenia dla jednostek wycofujących się znad Bzury drogi odwrotu do Warszawy. Walki były niezwykle zacięte, a artyleria niemiecka zasypywała gradem pocisków wzgórze, gdzie znajdowało się stanowisko dowodzenia 7 PSK. To tam padł pocisk, którego odłamki raniły pułkownika w plecy. Rotmistrz Szacherski tak wspominał tę chwilę: „Podbiegliśmy do pułkownika i zdjęliśmy mundur. Na plecach rysowały się 4 sino-żółte plamy, z których ryczała się krew. Pułkownik szepem powiedział – Panu przekazuję dowództwo, niech pan podziękuję żołnierzom w moim imieniu za ofiarność i bohaterstwo. I niech pan oszczędza ludzi, bo to jeszcze dzieci. – Po raz ostatni podał mi rękę. Trzymając ją czułem, że odchodzi na zawsze nieustraszony dowódca, wychowawca, przykład cnót żołnierskich. Surowy i wymagający, a wyrozumiały zarazem”. Gdy odwołano go do szpitala polowego, pułkownik podniósł się żeby spojrzeć na żołnierzy i skinął do nich ręką na pożegnanie. Powiedział wtedy do Szacherskiego: „Wy się bijcie – Polska będzie”. Zmarł 28 września w szpitalu polowym twierdzy Modlin. W 1945 r. szczątki pułkownika Królickiego ekshumowano i przeniesiono na Powązki, gdzie spoczęły w kwaterze żołnierzy września 1939 r. W Kętach, na osiedlu, którego jest patronem znajduje się obelisk upamiętniający Pułkownika. Drogi Czytelniku, przechodząc zatrzymaj się tam czasem, połóż kwiat i zapal zniczą pamięci.

Roman Bałaj

Kochana Pani Profesor!

Biją na alarm! Toniemy w śmieciach! Jaś rzuca papierki po cukierkach gdzie chce, bo nie ma szacunku do Ziemi. Ten sam Jaś wraz z kolegami ze szkoły pójdzie sprzątać lasy i nadrzeczne wały. Tylko po co? Przecież z tego sprzątanía nic nie wynika. Kiedyś Jaś stanie się Janem i podczas porządkowania domu wrzuci śmieci sąsiadowi przez płot. Tak, tak, Pani Profesor, kultury bycia należy się uczyć od małego. Jest takie przysłowie: „Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”.

Rozwój cywilizacji ułatwia nam życie, ale często zwalnia nas z myślenia o przyszłości. A przecież nie musi tak być, że po nas to już tylko śmietnik! Na sortowaniu śmieci bogacili się ludzie od wielu dekad. Ojciec aktora Kirka Douglasa był śmieciarzem i zbil na tym fortunę. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu nie było problemu śmieci. Ludzie wykorzystywali prawie wszystko. Popiół rozsiewali w ogrodach, sadach i na polach. Odpady biologiczne kompostowano lub spożywały je świnię. Papierzy, czy tekturę palono lub oddawano do skupu.

Dzieci z blokowisk wiedziały, gdzie znajdują się wysypki skarbów. Dziewczynki odzyskiwały kolorowe szkiełka i fragmenty porcelany, a chłopcy poszukiwali starych hełmów, naczyn cynowych, noży. Potem następowało czyszczenie i mycie cennych zdobyczy. Oddawano się zajęciom kolekcjonerskim, wymianie trofeów i zabawom. Dzieci patrzyły w niebo przez kolorowe szkiełka, a na białych obrusach układali się mozaiki kwiatowe z kawałków porcelany. Snulo się przy tym opowieści, wymyślone na poczekaniu. Urządzaliśmy turnieje, kto szybciej lub bardziej przestraszy rówieśników.

Papierków po cukierkach nigdy się nie wyrzucało. Służyły nam do wykonywania zakładek do książek, ozdób choinkowych, laurek. Te „odpadki” stanowiły cenny towar wymienny, na przykład widokówki, znaczki, zdjęcia aktorów. To niesamowite zbieractwo służyło poznawaniu świata, rozwijało pasję. A my byliśmy oszczędni, cierpliwi, uczuciowi. W taki sposób kształtowaliśmy nasze charaktery. Umieliśmy się dzielić, rywalizować i cieszyć. Byliśmy pomysłowi i kreatywni.

Doszłam do sedna moich rozważań, od śmietników do rozwijania pasji i bogacenia się wewnętrznego. Nuda? Ten stan ducha był nam obcy. Dobra organizacja i pomysłowość to były nasze zalety. Nigdy nie byliśmy samotni, żyliśmy w grupach koleżeńskich, otaczaliśmy się przyjaciółmi z podwórka, ze szkoły, z kół zainteresowań.

A dzisiaj? Dzisiaj jest inaczej, bo nie trzeba się trudzić i wymyślać. Dzisiaj można wszystko kupić, przyjaciela, a nawet marzenia.

Emocje mijają, charakter zostaje, prawda, Pani Profesor?

Wera

Będziemy mieli dwa boiska

Za dwa miesiące, 15 listopada zakończone zostaną prace przy budowie wielofunkcyjnego boiska „Orlik 2012”, które powstaje na terenach Towarzystwa Sportowego „Hejnał”. Niedawno okazało się, że w Kętach powstanie też drugie



boisko ze sztuczną nawierzchnią – przy Powiatowym Zespole Szkół Nr 10 (dawne technikum).

Budowa boisk „Orlik 2012” to akcja ogólnopolska. Kęty są jedną z 49 gmin małopolskich, gdzie powstaną takie obiekty. Ich finansowanie rozłożono pomiędzy gminami, władzami wojewódzkimi i rządem – zakładające, że każdy z partnerów sfinansuje jedną trzecią kosztów zadania. Koszt całkowity nakładów finansowych na inwestycję w Kętach przewiduje sumę ok. 1 mln zł.

Projekt zakłada, że powstaną: boisko do piłki nożnej ze sztuczną nawierzchnią o wymiarach 60x30 m, wielofunkcyjne boisko z poliuretanu o wymiarach 40x20 m oraz zaplecze

socjalne z szatniami, natryskami i toaletami. Nowe obiekty, ze sztucznym oświetleniem, będą usytuowane obok boiska treningowego. Będą ogólnie dostępne dla mieszkańców i mają służyć przede wszystkim młodzieży.

Odwiedziliśmy plac budowy, gdzie widać, że od sierpnia trwają intensywne prace. To nic, że boisko będzie otwarte tuż przed zimą, bo jest ono tak uniwersalne, że można będzie z niego korzystać o każdej porze roku.

Drugi, podobny obiekt powstanie obok PZS Nr 10 im. M. Kopernika przy ul. Żwirki i Wigury. W tym wypadku budowa będzie dofinansowana przez Ministerstwo Sportu w ramach programu „Blisko boisko”. Starali się o to władze Kęt i Powiatu Oświęcimskiego. Również ten obiekt będzie miał sztuczną nawierzchnię, która pozwoli na korzystanie z niego nawet zimą.

Przypomnijmy, że wiosną otwarto już sztuczne boisko w Łękach. Już niebawem Kęty będą miały najlepszą bazę sportową w Małopolsce, bo obok budowanych trzech boisk, mamy w gminie dobre boiska klubów sportowych (w tym rzadkie jeszcze w okolicy boiska do plażówki), halę sportową i krytą pływalnię, a także nowoczesną bazę hotelową.



Liga Żaków

We wrześniu już po raz 15 wystartowała „Liga Żaków”. Ta cykliczna impreza wystartowała z inicjatywy Urzędu Gminy Kęty w 1994 roku. W jubileuszowej edycji „Ligi Żaków” uczestniczą ekipy z terenów 4 gmin: LKS Bulowice, LKS „Zgoda” Malec, LKS „Niwa” Nowa Wieś, LKS „Soła” Łęki, LKS „Orzeł” Witkowice, TS „Hejnał” Kęty, PKS „Milenium” Porąbka, KS Górnik Brzeszcze, UKS „Dwójka” Kozy, LKS „Soła” Kobiernice.

Celem rozgrywek jest popularyzacja wychowania fizycznego i sportu wśród dzieci. „Liga Żaków” nie podlega organizacyjnie Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej. Jednak zorganizowana jest w sposób profesjonalny. W tym roku rywalizować ze sobą będą zawodnicy z rocznika 1996 i młodsi. 10 drużyn przystąpi do rywalizacji w systemie ligowym. Runda jesienna wystartuje 10 września, natomiast rewanżowa rozpocznie się 15 kwietnia. Mecze będą rozgrywane 2x25 minut z 10 minutową przerwą. Zespoły rywalizują o „Pucharu Burmistrza Gminy Kęty”, a najlepszy strzelec otrzyma pamiątkową statuetkę.

Jubileuszowe rozgrywki są okazją aby podkreślić wielkie zaangażowanie w to przedsięwzięcie Zbigniewa Jarosza – Kierownika Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych Urzędu Gminy oraz patrona rozgrywek burmistrza gminy Kęty Romana Olejarza.

Kalendarz spotkań znajdzie Państwo na stronie www.kety.pl.

Puchar Tadeusza Tyrlocha

Młodzi piłkarze „Unii” Oświęcim zwyciężyli w 14 Turnieju Piłki Nożnej Trampkarzy im. Tadeusza Tyrlocha. Rozgrywki odbyły się 3 września na stadionie TS „Hejnał”, a poprzedziło je jak co roku złożenie kwiatów i zapalenie zniczy na grobie Tadeusza Tyrlocha, na Cmentarzu Komunalnym w Kętach. W uroczystości wzięła udział pani Stanisława Tyrloch, żona zmarłego w 1994 r. byłego piłkarza, jego rodzina i przyjaciele. Uroczystego otwarcia Turnieju dokonała Maria Gandor-Bakalarska, dyrektor Banku Polska Kasa Opieki SA o Kęty – fundatorka nagród oraz prezes TS „Hejnał” Marian Kubajak.

Tadeusz Tyrloch (1929

– 1994) był jednym z najlepszych piłkarzy zawodników Towarzystwa Sportowego „Hejnał” Kęty. Występował w pierwszym zespole od 1945 do 1967 roku. Jego koledzy do dziś wspominają wysokie wykształcenie i bramkostrzelność Tadeusza Tyrlocha. Kiedy przestał już sam występować na boisku, był cenionym trenerem. Natomiast rodzina Tyrlochów należy do grona założycieli TS „Hejnał” i jej związku z

klubem sięgają 1921 r.

W tegorocznym turnieju trampkarzy wzięły udział cztery drużyny: MKP „UNIA” Oświęcim, LKS Bulowice, LKS „Orzeł” Witkowice i TS „HEJNAŁ” Kęty. Zwycięzcy występujący po raz pierwszy w turnieju trampkarze „Unii”, którzy pokonali kolegów z LKS Bulowice aż 14:0. Trzecie miejsce zajęła drużyna „Hejnału”, a czwarte – „Orzeł” Witkowice.

Puchar Przechodni Rodziny Państwa Tyrlochów wręczyła zwycięzcom Stanisława Tyrloch i syn Tadeusz. Był to nowy puchar, ponieważ poprzedni, zgodnie z regułami pucharu przechodniego przeszedł już na własność TS „HEJNAŁ”.

Jak co roku, turniej był też okazją do spotkania dawnych kolegów z boiska, przyjaciół Tadeusza Tyrlocha. Spotkali się więc byli zawodnicy „Hejnału” Kęty: Zenon Babiuch, Wiesław Góral, Tadeusz Hankus, Ryszard Marchiński, Adam Michałkiewicz i Jan Zieliński.

man



Turniej im. Henryka Zimmera



„Unia” Oświęcim zwyciężyła w III Turnieju Piłki Nożnej Juniorów Starszych im. Henryka Zimmera. Turniej odbył się 9 września na stadionie TS „Hejnał” w Kętach. W finałowym meczu młodzi piłkarze z Oświęcimia pokonali juniorów z Kęt 5:0. Wynik mówi sam za

siebie, ale oprócz niego liczy się jeszcze lekcja, jaką dostali nasi piłkarze. Juniorzy z Oświęcimia zajmują drugie miejsce w Małopolsce i są świetnymi piłkarzami. Czasem przegrana, zwłaszcza z klasowym zespołem daje więcej, niż ciągle zwycięstwa ze słabeuszami. Dobrze, że nasi młodzi piłkarze mają coraz więcej okazji, żeby grać z lepszymi i uczyć się od nich na boisku.

Wtorkowy turniej poświęcony był pamięci Henryka Zimmera, świetnego piłkarza i wieloletniego działacza „Hejnału”. Henryk

Zimmer pochodził z Rybnika, ale Kęty wybrał na swoje nowe miejsce do życia. Tutaj założył rodzinę, pracował i poświęcał się swojej wielkiej pasji – piłce nożnej. W latach 50. był człon-

kiem jednej z najlepszych drużyn w historii TS „Hejnał” obok takich świetnych graczy tamtych czasów jak: Kazimierz Trapisz (olimpijczyk z Helsinek 1952), Zenon Babiuch, Wiktor Kościelny, Wiesław Zylcow, Stefan Hałat, Bronisław Bauerowicz, Lesław Buczma, Jan Rem, Zbigniew Janiszewski i Adam Wojniak. Zmarł w 1978 r., ale do dziś pamięć o Henryku Zimmerze jest tak żywa, że zarząd klubu, rodzina i przyjaciele już trzeci raz organizują turniej jego imienia.

Wczoraj przez rozgrywkami, na cmentarzu komunalnym w Kętach złożono kwiaty na grobie Henryka Zimmera. W uroczystości tej wzięły udział: żona zmarłego piłkarza pani Aniela Zimmer i jego córka Aleksandra Zimmer-Kojder, zarząd klubu i dawni koledzy z boiska.

W turnieju zagraли juniorzy starsi czterech klubów:

LKS „Niwą” Nowa Wieś, LKS „Zgoda” Malec, MKP „Unia” Oświęcim i TS „Hejnał”. Po meczach eliminacyjnych w finale zmierzyli się kęcczanie z graczami z Oświęcimia. Pierwsze miejsce zajęła drużyna „Unii”, drugie „Hejnału”, trzecia była „Niwą”

a czwarta „Zgoda”. Puchary, dyplomy i piłki wręczyła piłkarzom córka patrona turnieju pani Aleksandra Zimmer-Kojder.



Plażówka w Bulowicach



W kolejnym turnieju siatkówki plażowej WICE MASTRY w Bulowicach spotkały się Miksty. Udział w rozgrywkach wzięło 10 par z Czechowic-Dziedzic, Wadowic, Andrychowa, Kęt i Witkowic. Mecze były zacięte i obfitowały w wiele nieoczekiwanych zwrotów. Żadna z par nie ustrzegła się porażki. W meczu o III miejsce zmierzyła się para Joanna Harat – Adam Prończuk (Kęty-Czechowice) z parą Monika Stawowczyk – Adam Bogusz (Witkowice-Kęty). Po początkowo wyrównanej grze przewagę uzyskali Harat i Prończuk i wygrali 11:7. W finale doszło do rewanżu... W tym samym czasie para Regina Treścińska – Rafał Adamowicz (Witkowice-Kęty) spotkała się z Małgorzatą Klęczar i Mateuszem Kurcem (Witkowice-Kęty), wygrywając w ćwierćfinale 11:6. Finał to maksymalna koncentracja zawodników i wysoki poziom gry. Cały czas prowadziła para Adamowicz – Treścińska, ale końcówka to efektowne obrony Kurca i skuteczne ataki Klęczar. Końcowy wynik to 11:9 dla Małgorzaty Klęczar i Mateusza Kurca.

Wszystkie pary otrzymały nagrody ufundowane przez firmę Karbo Asecura z Tych. ABC sklep komputerowy Kęty i innych ofiarodawców. Nad całością zawodów czuwali działacze Sparty Bulowice, którzy wykonali wiele pracy aby Liga Ice Mistry coraz lepiej się prezentowała. Całością tych działań kierował Dariusz Futyma ca dzień szef firmy ochraniarskiej Scorpion.

W. A. Bogusz

REKLAMA

USŁUGI OGRODNICZE

- kompleksowe usługi z zakresu projektowania i zakładania ogrodów
- całoroczne utrzymanie i pielęgnacja zieleni
- kompleksowe prace związane z wycinką i pielęgnacją drzew

F.H.U. FORESTA
Tel. 664-483-890
www.foresta.mix.pl

REKLAMA

OGŁOSZENIE

Wynajmę budynek o pow. 500 m² w tym hala, zaplecze socjalne.
 Na działalność gospodarczą lub magazyn.

Szemik Alicja
 tel. 033 845 39 96
 kom. 606 24 39 63

Nowa siedziba Oddziału ING Banku Śląskiego w Kętach



14 sierpnia 2008 roku, otwarta została nowa placówka ING Banku Śląskiego w Kętach przy ul. Kościuszki 15. Relokacja jest odpowiedzią na oczekiwania Klientów, dotyczące przede wszystkim kompleksowej obsługi. Ze względu na liczne prośby mieszkańców osiedli dotyczące dostępu do bankomatu od czerwca b.r. działa również jedyna w Polsce samodzielna strefa transakcyjna przy ul. Żwirki i Wigury 25. Ułatwiamy tym samym dostęp do naszych produktów i usług – mówi Agata Herma-Gilek, Dyrektor Oddziału ds. Detalicznych w Kętach. Parking dla klientów Banku, większa i nowoczesna sala operacyjna, uniwersalizacja stanowisk to tylko nieliczne zmiany, jakie czekają na mieszkańców Kęt.

Nowy oddział przy ulicy Kościuszki 15 jest jedną z 440 placówek w sieci ING Banku Śląskiego. Nowoczesne oddziały wyróżnia inny niż dotychczas model organizacji i funkcjonowania. Główną rolą pracowników w oddziale jest doradzanie Klientom przy wyborze produktów finansowych oraz ich sprzedaż. Wszelkich transak-

cji można dokonać przy stanowisku obsługi jak również **samodzielnie**, za pomocą urządzeń bankowości elektronicznej. W nowych jednostkach przestrzeń jest podzielona na dwie części. W samoobsługowej strefie transakcyjnej Klienci mają do dyspozycji bankomat i wplatomat - nowość w sieci ING Banku Śląskiego oraz kioski internetowe. W części sprzedażowej mieszczą się stanowiska doradców. Dużą uwagę zwrócono na uniwersalizację stanowisk, przy których można jednocześnie wykonać operacje gotówkowe i bezgotówkowe jak również zasięgnąć doradztwa finansowego.

ING Bank Śląski jako jedyny bank w Kętach utworzył samoobsługowe strefy transakcyjne dostępne 24 godziny na dobę. Pozwalają one wyeliminować obrót gotówkowy w Oddziale. Jego funkcję w całości mogą przejąć bankomaty, wplatomaty oraz dostęp do systemu bankowości elektronicznej ING Banku Śląskiego poprzez kioski internetowe.

Wplatomat to urządzenie, w którym można dokonywać wpłat 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, nie czekając do otwarcia oddziału. Wpłata pieniędzy jest prosta. Komunikaty na ekranie prowadzą przez kolejne etapy operacji. Zdeponowana kwota znajdzie się na koncie bezpośrednio po dokonaniu wpłaty. Na koniec wplatomat drukuje potwierdzenie dokonanej transakcji. Jest on przede wszystkim idealnym rozwiązaniem dla Firm, dla których, niejednokrotnie codzienna wizyta w oddziale jest czasochłonna.

Kiosk internetowy pozwala na korzystanie z systemu bankowości elektronicznej

INGBankOnline osobom, które nie mają takiej możliwości, czyli nie mają dostępu do internetu np. w domu. Osoby, które chcą korzystać z tej usługi mogą ją założyć podczas wizyty w oddziale. Przy pomocy kiosku Klienci sprawdzą stan swojego konta oraz historię rachunku, wykonają przelew

na rachunki w ING Banku Śląskim lub innych bankach, przeleją pieniądze na konto oszczędnościowe OKO lub zainwestują w inne produkty finansowe. Korzystanie z kiosku internetowego daje możliwość wydrukowania informacji zawartych w systemie.

Użytkowanie kiosku internetowego, wplatomatu i bankomatu jest **bezpłatne**.

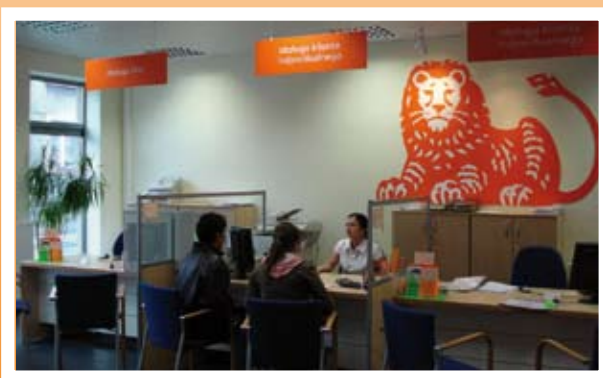




Strefa transakcyjna działa przy ul. Kościuszki 15 (przy Oddziale Banku), jak również przy ul. Żwirki i Wigury 25 w Kętach (naprzeciw supermarketu Savia). Dzięki jej zastosowaniu, klient ma dostęp do swoich pieniędzy przez całą dobę.

W związku z otwarciem nowej placówki, ING Bank Śląski Oddział w Kętach dla klientów segmentu małych firm przygotował PROMOCJĘ. Klienci, którzy do końca listopada br. otworzą Konto z Lwem dla małych firm ZYSK, przez 6 miesięcy od otwarcia rachunku mają zagwarantowane jego prowadzenie bez opłat*

Serdecznie zapraszamy do korzystania z Naszych usług!



*Promocja dotyczy klientów zakładających konto w oddziale.



Lew jakiego nie było

Z okazji swoich przeminionych do nowej siedziby w Kętach ING Bank Śląski zorganizował konkurs plastyczny dla najmłodszych. Jego tematem był lew Lucjan, logo i maskotka banku. Kęckie dzieci miały namalować „Lwa, jakiego nie było”. Technika była dowolna, więc maluchy mogły się popisać pełną inwencją. Konkurs ogłoszony został w trzech kategoriach: dzieci do lat 6, dla uczniów pierwszych klas szkoły podstawowej, czyli w wieku 6-8 lat oraz nieco starszych, w wieku od 8 do 10 lat. Jeśli komuś zabrakło pomysłów na własnego lwa, mógł się popisać w kolorowaniu już wcześniej przygotowanych rysunków Lucjana.

Konkurs trwał od 1 do 15 czerwca tego roku. Rozstrzygnięto go podczas Dni Kęt i wtedy nagrodzono jego zwycięzców. Najlepsi młodzi malarze i rysownicy otrzymali miłe upominki, a także skorzystali z zaproszenia do zoo, razem z opiekunami. Wielu z nich dostało też bilety do Figloparku oraz bajki o Lwie Lucjanie.

Teraz, we wrześniu plon tamtego konkursu doczekał się wystawy. Przygotowano ją w nowej siedzibie ING Banku Śląskiego w Kętach przy ul. Kościuszki. Kilkoro małych malarzy zjawilo się tego dnia na wernisażu.

man



19 Wrzesnia 2008
Piątek
 Imieniny obchodzą:
Alfonso, Alfonsyna, January, Konstancja, Sydonia, Teodor, Władimir
 Do końca roku zostało 104 dni.

- Menu**
- Start
 - Aktualności
 - Sport
 - Kultura
 - Felieton
 - Temat tygodnia
 - Kronika Powiatu
 - W darmych Kątach
 - Galeria zdjęć
 - Kępczanin






Kogo stać na własne "m"

Drogi mieszkaniu w Kętach

Zobacz też...

Kogo stać na własne "m"

Jakie są nasze atuty?

Obwodnice

Stare fotografie

Rynek ok. 1900 r.

Ostatnio dodane

Kogo stać na własne "m"
 Kępcy stracący oddali krew
 Papiński ekspres
 Kępczanin wygrał dwieście milionów
 Zamach na kacuki
 Napadnięci w drodze ze szkoły
 Krótkie streszczenie wszystkich polskich seriali
 Pojazdy zażytkowe przy liceum
 Noperta Zapęchka
 Skradziono rower GOPS-u

KOMENTARZ DNIA

Zaprzę się kredytem

Chciałem kupić grzejnik i poczułem się jak w PRL-u. Pieniądze w kieszeni są – tylko wydawać, a geniem po sklepach i tego, co chce kupić dostać nie mogę. Sprzedawcy ręce rozkładają i robią miny, jakbym miał zatępyć komitet kolejkowy, zrobić przedział i czekać. Zimno się zrobiło – czego się dźwign? Grzejniki poszły jak ciepłe bułeczki. Była...

Przy okazji pozapamiętałem grzejnika skonstruowałem jednak, że plików ze sprzętem tego rodzaju jest w mieście raptem kilka. Za te ciucholanderki i telefonów komórkowych za półtętną wspaniale płać. Nie mniej jest banków i miejsc, gdzie mogę wziąć kredyt. Tylko na co mi to pieniądze, skoro głuszej farełki kupić nie można? Wiem, kupię sobie trochę ciuchów na nogę, ubiorę się „na cebulkę” i będzie mi ciepło. Man



**ODWIEDŹ NASZE STRONY
 WWW.INFO-KETY.PL**

REKLAMA



A. Piskorek®
Piekarnia
 rok zał. 1938

Zapraszamy na zakupy do naszych sklepów firmowych:

NOWA WIEŚ ul. Św. Floriana 2 **KĘTY** oś. Nad Solą, ul. Humnika, ul. Sienkiewicza 21- PLUS
OŚWIĘCIM ul. Królowej Jadwigi 11 - KAUFAND, ul. K.K. Jagiełły 6 - Piekarnia CAFE
PSZCZYNA ul. Broniewskiego 1a - KAUFAND **PISARZOWICE** - BIEDRONKA
 tel. 33/845-16-70 fax: 33/845-16-72 www.piskorek.com e-mail: poczta@piskorek.com